Nr. 181 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 10 sierpnia 1928 | Rok XI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Trudności z podpisaniem paktu Kelloga.

# Nowa fala masowych redukcyj w Borysławiu.

## Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej.

### Dyskusja w sprawie walki z faszyzmem i komunizmem.

BRUKSELA, 8. 8. (Pat.) W dalszym ciągu obrad kongresu socjalistycznego przedstawiciel socjalistów włoskich Turati stwierdził, że walkę z faszyzmem podjąć może jedynie socjalizm. Socjaldemokrata rosyjski Dan oświadczył, że socjaliści winni zwalczać militaryzm bolszewicki, nie sprzymierzając się jednak z reakcją. Bolszewizm, ciągnął mówca, jest chorobą proletarjatu. Wyzdrowić z tej choroby może on jedynie przez zjednoczenie robotników. Anglik Buhton zaznaczył, że Labour Party uważa faszyzm za zagadnienie z dziedziny polityki wewnętrznej Włoch i tylko to państwo interesujące, a bolszewizm za takież zagadnienie, obchodzące jedynie Rosję. Następnie mówca podkreślił, iż, jego zdaniem, nic nie stoi na przeszkodzie pojęciu normalnych stosunków dyplomatycznych z Rosją. Delegat chiński domagał się swobody dla każdego narodu i krytykował imperjalizm japoński.

## Trudności związane z podpisaniem paktu Kellog'a.

PARYŻ, 8. 8. (AW.) Mimo bliskiego już terminu podpisania paktu Kelloga co ma nastąpić już w dniu 27 sierpnia istnieją w dalszym ciągu wątpliwości czy projektowany zjazd ministrów spraw zagranicznych państw sygnatarjuszy paktu nastąpi; w szczególności zaś, czy przybędzie sekretarz stanu Kellog oraz ministrowie Chamberlain i Stresemann.

### STRESEMANN PRAWDOPODOBNIE NIE PRZYBĘDZIE DO PARYŻA.

PARYŻ, 8. 8. (AW.) „Echo de Paris" oświadcza dziś, iż nie jest wykluczone, że Stresemann nie przybędzie do Paryża i da się zastąpić przy podpisaniu paktu Kelloga przez jakiegoś wyższego urzędnika M. S. zagr. Stresemann życzył sobie mianowicie, aby jeszcze przed jego przyjazdem do Paryża Francja zgodziła się na rychlejsze opróżnienie Nadrenji. Stanowisko Francji nie uległo jednak w tej sprawie najmniejszej zmianie.

### CHAMBERLAIN RÓWNIEŻ WYRĘCZA SIĘ ZASTĘPCĄ.

LONDYN, 8. 8. (AW.) Na wniosek premjera Baldwina król udzielił Chamberlainowi dwumiesięcznego urlopu wypoczynkowego, przyczem przez cały ten okres pełnić będzie obowiązki ministra lord Cushendun. Będzie on upoważniony do podpisania paktu Kelloga w dniu 27 sierpnia w Paryżu.

—:::—

## Francja żąda rekompensaty za opróżnienie Nadrenji.

WIEDEN, 8. 8. (AW). W kołach politycznych żywo jest omawiane opublikowany dziś wywiad z ministrem Trocue'm, który uchodzi za męża zaufania Poincarego. Minister oświadczył się za rychłem opuszczeniem okupowanych ziem nadreńskich ale z tem zastrzeżeniem, że Francja za szybką w tej kwestji służbę otrzyma inne rekompensaty, między in.: 1) uzyskanie pewności, że Niemcy także na Wschodzie mają tendencje pokojowe i wyjaśnienie w stosunku Niemiec wobec Polski, 2) zneutralizowanie strefy nadreńskiej, którą należałoby poddać kontroli międzynarodowej.

## Komuniści planują wzniecić rewolucję w Jugosławji.

WIEDEN, 8. 8. (Pat.) Jak donosi prasa z Zagrzebia, policja tamtejsza aresztowała 7 osób podejrzanych o planowe wyzyskanie sytuacji obecnej do komunistycznego zamachu. Policja oświadcza w swoim komunikacie, że w mieszkaniu pewnej osoby znaleziono 4 niemieckie granaty z 5 palnikami, jeden rewolwer z 15 nabojami rewolwerowymi i 17 karabinowymi, nadto rozmaite ulotki komunistyczne, które skonfiskowano. Śledztwo jest prowadzone w dalszym ciągu.

### STAN ZDROWIA RADICZA WEDŁUG ORZECZEN LEKARZY.

WIEDEŃ, 8. 8. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, wydali lekarze o stanie zdrowia Radicza następujący biuletyn: Ogólny stan zdrowia Radicza jest dalej poważny, temperatura podwyższona. Choroba cukrowa, stwierdzona już od dłuższego czasu pogorszyła się obecnie z powodu odniesionych ran, co oczywiście zmniejsza szanse odporności pacjenta. **Należy się liczyć z długim przebiegiem choroby.** Jakkolwiek istnieje możliwość wyzdrowienia, mimo to jednak mogą nastąpić nieprzewidziane komplikacje.

—:::—

## Obrady klubów parlamentarnych w sprawie reformy konstytucji.

WARSZAWA, 8. 8. (tel. wł.) Na ostatni tydzień bm. zwołane zostały w stolicy posiedzenia Rad Naczelnych całego szeregu stronnictw parlamentarnych m. in. PSL. Wyzwolenie i Klubów mniejszości narodowych — niemieckiego i ukraińskiego.

Tematem obrad klubów ma być sprawa reformy konstytucji.

## Konferencja polityczna państw nadbałtyckich.

GDAŃSK, 8. 8. (AW.) Według doniesień prasy estońskiej odbędzie się dnia 9 i 10 sierpnia w estońskim ministerstwie spraw zagranicznych konferencja polityczna, na którą przybędą przedstawiciele Estonji, Litwy, Łotwy, **Polski**, **ZSSR**, Szwecji i Finlandji.

## Niefortunny występ przedwyborczy Pangalosa.

### ZEBRANI ZMUSILI GO DO UCIECZKI.

WIEDEŃ, 8. 8. (Pat.). Z Aten donoszą, że wczoraj wieczorem odbyło się tam zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiał poraz pierwszy od chwili uwolnienia go z więzienia Pangalos. Przemówienie Pangalosa wywarło jednak tak dalece ujemne wrażenie na zebranych, iż generał musiał się schronić przed atakami tłumu.

## Uroczystości rocznicy wybuchu wojny.

YPRES, 8. 8. (Pat.) Rozpoczęły się tu uroczystości wybuchu wojny, w których bierze udział 11.000 osób, przybyłych z Anglji, a nadto wiele osób z Francji, Belgji i Włoch.

### ECHO TRAGICZNEGO LOTU DO BAGDADU.

WARSZAWA, 8. 8. (AW.) W odpowiedzi na nadesłane przez por. Kalinę meldunek o katastrofie lotniczej pod Bagdadem, departament lotniczy M. S. Wojskowych polecił por. Kalinie i sierżantowi Kłosowi powrócić nie samolotem, lecz drogą morską i lądową. Samolot Fokker zostanie rozebrany i w opakowaniu odesłany drogą morską i lądową do Warszawy.

—:::—

# Z prasy zagranicznej.

**OBAWY NIEMIECKIE O PRUSY WSCHODNIE.**

**„Rheinische Westfal'sche Ztg.“** donosi z Paryża: „Chicago Tribune“ dowiaduje się z Berlina, że na Wilhelmstr. panowało wczoraj silne zaniepokojenie, spowodowane wiadomością, iż Polska gotuje się do ataku na Litwę. Urząd spraw zagranicznych w Berlinie otrzymał ponadto tajny list od poselstwa w Warszawie, w którym oświetlone było poważne niebezpieczeństwo na wschodzie. To sprawozdanie poselstwa niemieckiego miało być poparte przez inne sprawozdanie, otrzymane z nad wschodniej granicy niemieckiej, a które miało zawierać wiadomość o wielkiej koncentracji wojsk polskich i o zaopatrzeniu wojsk polskich w ostrą amunicję. Marsz. Piłsudski miał się wyrazić, że we wrześniu zajmie Kowno. Gdyby ta zapowiedź miała być urzeczywistniona, to w Berlinie obawianoby się, ataku polskiego na Prusy Wschodnie. Niemcy, jak twierdzi dziennik, użyją wszelkich wysiłków, aby nie dopuścić do ataku na Litwę.

**PERFIDNA POLITYKA ANGLJI.**

**„L'Ere Nouvelle“** cytuje art. „Daily Telegraph“ który pisze, że Polska nie powinna liczyć na przypieczętowanie Ligi Narodów w sprawie litewskjej i sądzi, że gabinet londyński, pomimo taktyki Waldemarasa, nie myśli zbyt pochopnie przyznawać racji rządowi warszawskiemu. Dawna dyploma cja brytyjska — z najlepszego okresu jej tradycji — posługiwała się takiemi właśnie metodami. Nie będzie ona przeciwstawiała się polityce Kowna, lecz zostawi mu swobodę działania... Nie zakłóci pokoju w Europie wschodniej, lecz pozwoli na utrzymywanie tam stanu podgorączkowego. Londyn nie życzy sobie, aby Polska została zgnieciona lecz

**chciałby aby ją szarpano;**

nie życzy on sobie również, aby na wschodzie Europy istniała potęga o charakterze zachodnim, któraby była w sprzeczności z angielskiem pojmowaniem równowagi sił. W r. 1921 usiłowała Anglja powstrzymać rozpęd odrodzonego narodu polskiego przez nieprzychylne załatwienie sprawy Śląska. Dzisiaj znajduje ona w Litwie przeszkodę, która będzie hamowała pomyślny rozwój państwa polskiego. Nie należy dziwić się tego rodzaju postępowaniu Anglji w uwzględnieniu jej metod. „Pozostaje nam tylko zrozumieć sytuację i przystąpić wreszcie do realizacji naszej polityki: t. j wielkiej polityki kontynentalnej“.

**O POLSKIM KORYTARZU.**

**„The Fortnightby Review“** zamieszcza art. w ktorym pisze, że handel angielski jest zainteresowany w istnieniu „korytarza“ polskiego, ponieważ „korytarz“ ten nietylko daje dostęp do morza trzydziestomiljonowemu narodowi, lecz

**pozbawia Niemcy monopolu komunikacji z kontynentem.**

Dopóki istnieje „korytarz“ polski niema zadnego monopolu i handel angielski z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Ukrainą, nie może być zdany na łaskę niemieckiej polityki kolejowej.

W d. c. autor podkreśla znaczenie Gdyni dla handlu angielskiego oraz stwierdza polskość t. zw. „korytarza“, którego właściwa nazwa jest Pomorze.

Autor przepowiada, że za lat 10 nie będzie kwestji „korytarza“, bo Pomorze jest polskie; ani też kwestja Gdańska, bo Gdańsk musi koniecznie współpracować z Polską, lecz będzie kwestja Prus Wschodnich, które wskutek ekonomicznej wojny z Polską ogromnie cierpią. Królewiec bez handlu polskiego jest skazany na powolną lecz pewną śmierć.

## Rząd amerykański w kłopocie.

WASZYNGTON, W rządowych kołach amerykańskich panuje silne zaniepokojenie wobec zgłoszenia przez Rosję gotowości do podpisania paktu Kelloga. Z jednej strony istnieje obawa, że przystąpienie Rosji do układu będzie jednoznaczne z uznaniem Rosji sowieckiej, z drugiej strony sfery rządowe nie chcą obrazić państw, żyjących z Rosją na przyjaznej stopie, przez wyeliminowanie Rosji.

## Jak pisał zamordowany Ristovic.

ZAGRZEB, 8. 8. Zamordowany w Zagrzebiu przez chorwackiego robotnika dziennikarz serbski Ristovic występował w swym dzienniku z niepohamowaną gwałtownością przeciw chorwackiemu ruchowi zawodowemu. Jeszcze na kilka dni przed niespodziewaną śmiercią zamieścił podburzający przeciw Chorwatom artykuł, w którym pisał między innemi:

„Stefan Radicz — znajduje się — jak się zdaje — na łożu śmiertelnem. Byłoby lepiej dla niego. gdyby umarł, niż żeby miał dalej prowadzić swe haniebne życie. Jak się dowiadujemy ze strony kompetentnej, Radiczowi, który na swem sumieniu ma tyle zbrodni przeciw państwu, po jego rekonwalescencji ma być wytoczony proces. Podobno również przeciw całej bandzie chłopsko-demokratycznej koalicji zostaną wdrożone kroki sądowe“.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. Ristovic padł ofiarą swej fanatycznej nienawiści.

## Przed nową wyprawą do bieguna południowego.

Z Nowego Yorku donoszą, że dotychczasowa subskrypcja na ekspedycję komendanta Byrda do bieguna południowego przyniosła 200.000 dolarów. Do zrealizowania wyprawy potrzeba jednak jeszcze 200 tys., którą to kwotę spodziewają się zebrać.

W ekspedycji wezmą udział 3 okręty, między nimi jeden łamacz lodów oraz 4 aeroplany. Wysłano już rozmaite materjały do Zatoki Wielorybiej, aby tam urządzić magazyn, poza tem wysłaano także 5.000 galonów benzyny, znaczne zapasy papierosów i tytoniu, naczynia kuchenne, artykuły żywności i przyrządy, potrzebne do wytwarzania światła elektrycznego.

**P. BARTEL JEDZIE DO PRAGI.**

PRAGA, 8. 8. (AW). Bawiący obecnie w Marienbadzie prezes Rady ministrów prof. Bartel, udać się ma w charakterze prywatnym na kilka dni do Pragi. Premier zamierza skorzystać z pobytu dla przeprowadzenia badań z zakresu nauk technicznych.

—:::—

BLASCO IBANEZ.

2)

# Straszliwa pożyczka.

(Ciąg dalszy).

Przed wyjazdem Rozalindo obliczył otrzymane zlecenia — było ich czternaście. Nieść samemu czternaście zapalonych świeczek podczas procesji było oczywiście niepodobieństwem: mógł unieść najwyżej po cztery w każdem ręku.

Pomyślał jednak, że w Salta znajdzie z pewnością w jakimkolwiek szynku znajomego, dobrej woli, który podejmie się niesienia reszty i ruszył w drogę na lichym koniu, stanowiącym cały jego dobytek.

Chcąc godnie reprezentować swoją wioskę, pożyczył od sąsiada parę olbrzymich ostróg, które według podania miały należeć do pewnego gauchosa z Salty, jednego z tych bohaterów, którzy pod rozkazami Güemesa bronili niepodległości kraju przeciwko hiszpanom. Po obu stronach siodła zwisały mocne klapy skórzane, mające za zadanie chronić nogi jeźdźca od cierni krzaków przydrożnych. Owe skóry, widziane zdaleka, nadawały konikowi pozór karykatury pegaza.

Młody nasz góral był dumny z dwóch rzeczy: z posiadania własnego konia i ze swego imienia.

Imię to, niezwykle nawet w hiszpańskiej Ameryce, zawdzięczał matce, sentymentalnej metysce, która pragnęła zaznaczyć w imionach dzieci swój zmysł poetyczny.

Rozalindo przybył do Salta w sam dzień uroczystości. Był wrzesień, początek wiosny na południowej półkuli. Ze starych ogrodów miasta biła odurzająca woń kwiatów. Dzwony wszystkich kościołów i klasztorów biły od rana z całej mocy. Pułk artylerji górskiej, stanowiący załogę, w paradzie miał asystować procesji. Po ulicach krążyło niezliczone mnóstwo mnichów najprzeróżniejszych zakonów.

W chwili, gdy Rozalindo wchodził do kościoła, ruszyła procesja. Szły tedy najpierw przeróżne figury świętych, patronów wiosek okolicznych, otoczone orszakiem pobożnych. Mężczyźni, zsiadłszy z koni, szli niepewnym krokiem centaurów, dzwoniąc olbrzymiemi ostrogami. Trzymając kapelusze w obu rękach i pochyliwszy głowy, poprzedzali świętą figurę patrona miasta. Towarzyszyły im żony — grube metyski w bufiastych spódnicach zielonych, różowych lub szkarłatnych, plątały się im pomiędzy nogami dzieci, owinięte w „poncha“ w czerwone i czarne pasy.

Figurę „Pana Cudów“ otaczały bractwa miejskie. Zakonnicy o sceptycznych twarzach, jakby wycięci żywcem z obrazów Zurbarana, nieśli różnobarwne chorągwie z wizerunkami Świętych. Za chorągwiami przesuwały się parami dziewczęta miejskie, korzystające ze sposobności, aby pokazać nowe suknie wiosenne, białe, różowe i niebieskie.

Przybrane w wielkie kapelusze, ozdobione wspaniałemi piórami, jedną ręką trzymały świece, owinięte w koronkowe chusteczki, drugą przytrzymywały rozwiewające się spódniczki. W tem świecie wiosny pobożność nie usiłowała przybrać pozorów nabożnego skupienia. Panienki podnosiły głowę, aby odpowiedzieć na pozdrowienia znajomych, stojących w oknach kamienic i z zalotnym uśmiechem zerkały na młodych ludzi, gromadzących się na rogach ulic. Przejęcie uroczystością chwili okazywali jedynie wieśniacy, i tłumnie cisnący się na chodnikach. Ludzie ci o miedzianej cerze mieli postawę nieśmiałą a głos łagodny i śpiewny. Kobiety, ubrane w długą czarną „mantę“, podobną do chilijskiej, mężczyźni — udrapowani w żółtawe „poncho“ w szerokich i sztywnych jak hełm kapeluszach, wszyscy byli wzruszeni do łez widokiem Cudownej figury Chrystusa, wynurzającej się z pośród dymu kadzideł i lśniących bagnetów wojskowej eskorty.

Za figurą kroczyła gromada ludzi, pragnących wyrazić Zbawicielowi swoją wdzięczność za łaski doznane. Szły więc ładne dziewczątka, zgrabne i świeże, trzymając w rękach zapalone świece. Z pod rurkowanych spódniczek wyglądały ich bose nóżki, ofiarowały się bowiem boso wziąć udział w pochodzie. Były tam również stare kobiety o skórze pomarszczonej, które głośno wzdychały i roniły łzy.

Na końcu, zmieszani z tłumem kobiet, szli gauchosi, brodaci, włochaci, o cerze spalonej przez słońce i wichry pustyni, w podartem poncho i dziurawych butach, z których wyzierały niezem nieosłonięte palce. Ani jeden z tych jeźdźców obdartych o orlim profilu, nie zaniedbał przypiąć sobie olbrzymich ostróg. Umarliby raczej z głodu, aniżeliby się mieli wyrzec godności ludzi konnych.

Cały ten tłum różnobarwny miał oczy zwrócone na drobne płomyki, drgające nad zasunięta dłonią i uważali starannie, aby świeczka nie zgasła. Niektórzy nieśli w każdem ręku po cztery świece wsadzone pomiędzy palce, reprezentując w ten sposób tych, którzy osobiście udziału w procesji wziąć nie mogli. Rozalindo znajdował się w ich liczbie, a jeden z jego przyjaciół, idący obok, niósł sześć świeczek pozostałych. A, że obaj byli młodzi, starali się zawsze tak urządzić, aby się znaleść w pobliżu najładniejszych parafianek.

(C. d. n.)

—:::—

# Proletarjat domaga się pokoju i rozbrojenia.

## Mowy pokojowe w Brukseli.

*Bruksela*, 6 sierpnia.

Na uroczystym bankiecie, wydanym przez belgijską klasę robotniczą ku uczczeniu delegatów Kongresu, wygłosili najwybitniejsi wodzowie socjalizmu szereg mów politycznych.

*De Brouckere* — Belgja, wywodził:

Chcieliśmy wam przez wczorajszą demonstrację pokazać, *czem jesteśmy*. Na przodzie ustawiliśmy *młodzież*, naszą nadzieję, młode dziewczęta w ich najpiękniejszych sukniach, jako symbol lepszego ustroju społecznego, o który każdego dnia walczymy. Za młodzieżą widzieliście *4000 sztandarów*, które reprezentują belgijską klasę robotniczą, sztandary wszystkich naszych związków zawodowych, stowarzyszeń i organizacji politycznych, w których jest zorganizowanych *600.000 proletarjuszy*. Mamy w *parlamencie 42 proc. naszych przedstawicieli* a im bardziej wzmaga się nasza potęga, tem silniejsze są ataki reakcji. Dlatego trzecią część naszego pochodu stanowiła *milicja robotnicza*, której szeregi rzucają ostrzeżenie w stronę reakcji:

*To nasze dziecię a spróbujcie je naruszyć!*

Następnie mówił de Brouckere o walce, jaką prowadzi obecnie belgijska partja socjalistyczna o *zniżenie służby wojskowej*. W tej walce chodzi o to, czy w Europie *pomimo obietnic genewskich nie ma nastąpić nowy okres zbrojeń, które prowadzą do wojny*. Główną naszą ideą, także dla nas w Belgji jest współpraca między Niemcami a Francją, dla zapewnienia pokoju Europie. Stara rzeka *Ren*, której fale 2000 lat czerwienią się od krwi żrących się z sobą ludów stała się przynajmniej teoretycznie od czasu Locarno rzeką bez wojny. Oby się też stała rzeką *bez żołnierzy*.

Następnie imieniem delegatów niemieckich przemawiał Rudolf *Breitscheid*. Nawiązując do początków krwawej wojny, mówił, że i teraz Niemcy wkroczyli do Belgji ale w jakże innym charakterze: Za tymi stu delegatami klasy robotniczej stoją całe oddziały wojska, członków, zwolenników i wyborców naszej partji, którzy chętnieby wraz z nami wzięli udział w pokojowem wtargnięciu do Belgji.

*My wkroczyliśmy tu jako armja pokoju.*

Czy wolno nam jako marksiści mamy pracować dla pokoju? Musimy sobie postawić to pytanie, albowiem są ludzie, zwący się marksistami, którzy zwycięstwo proletarjatu chcą osiągnąć przez nową wojnę. My socjaliści wolelibyśmy raczej nie osiągnąć zwycięstwa proletarjatu, niż okupić je za cenę nowej wojny światowej. Na szczęście historji nie tworzy Moskwa ani rozkaz bolszewików. Nie możemy z naszą pracą na rzecz pokoju czekać, aż socjalizm będzie wywalczony i dlatego współpracujemy razem z Ligą Narodów. Ale wiemy, że

*jedynie my socjaliści utworzymy prawdziwą Ligę Narodów.*

Tow. Breitscheid zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że jedynie francusko-niemieckie porozumienie może być dla Europy gwarancją pokoju.

# Aresztowanie wspólnika zamachu na Obregona.

MEKSYK, 8. 8. (AW.) „Express Poranny" donosi, że aresztowano w Meksyku Carlosa Castro, obwinionego o współudział w zamordowaniu prezydenta Obregona. Castro oddał się dobrowolnie w ręce policji. Oskarżenie jego o udział w tej zbrodni opiera się głównie na zeznaniach zakonnicy Concepcion, współoskarżonej w procesie o zamordowanie Obregona. Miała ona rzekomo oświadczyć, że Castro brał nietylko udział w zamachu na prezydenta, ale przygotowywał również bomby, które przed 3 miesiącami rzucił niejaki Trejo w meksykańskiej izbie deputowanych. Policja ma nadzieję, że uda się jej wkrótce ująć Trejo, który dotychczas ukrywa się.

# Projekt ustawy o zwalczaniu lichwy.

WARSZAWA, 8. 8. (AW.) Szereg stronnictw sejmowych zgłosić ma w czasie rozpoczynającej się sesji sejmowej projekt ustawy o zwalczaniu lichwy żywnościowej. Min. Spr. Wewn. ma w opracowaniu taki projekt i również wniesie go na najbliższą sesję sejmową.

# Przegląd prasy.

**NA BRZĘCZĄCĄ MONETĘ...**

W związku z lotem Kubali i Idzikowskiego „*Robotnik*" oświetla ciemną rolę pewnej części prasy w tej śmiałej imprezie:

Najtrudniejszy i najryzykowniejszy z lotów dotychczasowych skończył się szczęśliwie gdyż lotnicy polscy uratowali swe życie i będą mogli nadal pracować w tym zawodzie. Groźny ocean okazał się w tym wypadku dobroczyńcą, ponieważ z dwukrotnego upadku na ląd, lotnicy napewno nie uszliby z życiem.

Nie jesteśmy fachowcami i nie rościmy sobie prawa do osądzenia, czy przedsięwzięcie majorów Idzikowskiego i Kubali miało szanse powodzenia czy nie. Zresztą i opinje fachowców są tu bardzo podzielone, i którą się często ze sobą. Jeśli nam nie wolno wyrazić skromne zdanie laika, to na podstawie dotychczasowych nieudałych prób, należałoby wnosić, że obecna konstrukcja aparatów, czy też tylko motorów, nie jest wystarczająca do ujarzmienia Atlantyku w kierunku z Europy do Ameryki, ze trzeba tu zian i ulepszeń. Gdyby przypuszczenie nasze było słuszne, to pionierstwo lotu Idzikowskiego i Kubali, zasługiwałoby na tem większy podziw.

Ale w historji tego lotu jest jedna strona b. smutna i brzydka. Nie wiemy, czy lot nastąpił pod czyjąś presją, bezpośrednią. Nie ulega atoli wątpliwości, że presja pośrednia, presja moralna odegrała tu pierwszorzędną rolę.

Wszak od szeregu miesięcy prasa brukowa karmiła swych czytelników senzacjami, o mającym lada dzień nastąpić odlocie lotników polskich. Francuska firma, która wykonała samolot, pierwsza puściła reklamę dla siebie, ale brukowce polskie zaczęły wywierać terror moralny na lotnikach polskich, by dla zaspokojenia tej żądzy senzacyjnej zaryzykowali lot bez względu na warunki i możliwości. Było coś niezmiernie ohydnego, w tem codziennem torturowaniu dwóch ludzi. A gdy się piętnowało tę niegodziwość brukowce stroiły się w togi mecenasów bohaterstwa. W istocie zaś brukowce spieniężały z góry bohaterstwo cudze, sącząc, dzień w dzień po senzacyjce, wytwarzając w społeczeństwie odpowiedni nastrój nerwowego oczekiwania i podniecenia, by w końcu, gdy już senzacja stała się ciałem, zagarnąć krocie z dodatków nadzwyczajnych.

Prasa brukowa wciska się wszędzie niby zaraza. Oby przynajmniej lotnicy nasi uodpornili się przeciw niej. Kto stawiał czoło wiatrom Atlantyckim, ten może z całym spokojem puścić z wiatrem, bezeceństwa brukowcowych groszorobów".

**NAPIĘTNOWANIE ŁGARZA.**

W lipcu b. r. odbył się w Sztokholmie kongres międzynarodowej federacji robotników transportowych, skupiającej ponad dwa miljony robotników komunikacyjnych i transportowych. Imieniem Z. Z. K. brali w kongresie udział tow. Maksamin, Odrobina i Wernikowski. Ale łgarz krakowski „Kurjerek" napisał wtedy, że p. Maksamin nadesłał na kongres pismo, że z powodu bardzo poważnej sytuacji w Polsce, wywołanej wywiadem marsz. Piłsudskiego członkowie delegacji polskiej nie mogą wziąć udziału w kongresie". Dalej pozwolił sobie brukowiec krakowski na *denuncjacyjkę*, że „wystąpienie Maksamina *„nosi charakter zbrodni przeciw państwu*".

„*Robotnik*" przygważdża kłamstwo „Kurjerka" i pisze m. in.:

„1) w Kongresie wzięła udział ta delegacja, która im. Prezydjum ZZK wziąć udział miała, tj. tow. Odrobina i Wernikowski, nadto i tow. Maksamin; 2) tow. Maksamin żadnego „pisma" na Kongresie nie odczytywał już choćby dlatego, że w Kongresie osobiście uczestniczył; 3) żadnego oświadczenia na Kongresie o sytuacji politycznej w Polsce tow. Maksamin nie składał.

Tow. Maksamin, po przybyciu do Sztokholmu nagabywany był przez bardzo wielu dziennikarzy zagranicznych, zarówno burżuazyjnych, jak i komunistycznych o informacje o Polsce w związku z senzacją, jaką w prasie zagranicznej wywołał wywiad Marszałka.

Otóż informacji tych tow. Maksamin odmówił wszystkim dziennikarzom, z wyjątkiem socjalistycznego organu „Socialdemokraten".

Gdy potem z ogłoszonego w „Socialdemokraten" wywiadu (który tow. Maksaminowi przetłumaczono na język niemiecki), tow. M. przekonał się, że w wywiadzie tym są rzeczy, których on nie mówił, zwrócił się do redakcji o sprostowanie które też redakcja „Soc.-dem." z całą lojalnością w Nr. z dn. 14. 7. zamieściła, stwierdzając, że cały szereg uwag w wywiadzie o sytuacji w Polsce pochodzi nie od tow. Maksamina, lecz od współpracownika redakcji... Dalej stwierdza redakcja, że i w MSZagr. i w poselstwie polskiem i w biurze telegraficznem, mającem jedynie prawo nadawania depesz prasowych do Polski, dowiadywała się o nazwisko korespondenta „Kurjerka", lecz wszędzie oświadczano, że takiego jegomościa nie znają".

I trzeba rzeczywiście jakiejś figury z pod ciemnej gwiazdy, by nałgać to, co nałgał „Kurjerek".

**OHYDA.**

Państwowa komisja hygjeniczna Hawanny postanowiła przeznaczać skazanych przez sądy na śmierć na cele doświadczalne w badaniach choroby raka „w imię dobra nauki". Według dekretu wspomnianej komisji doświadczeniom mają być poddawani ludzie, którzy popełnionemi zbrodniami utracili prawo do życia. Jednakże bakcyle raka mogą tym skazańcom być zaszczepione tylko wtedy, gdy oni dobrowolnie na to przystaną. Jeżeli się nie zgodzą, to oddawani są w ręce kata.

Omawiając to postanowienie „*Epoka*" podkreśla, że ta wolna wola w powzięciu decyzji jest tylko pozorna:

„Gdy człowiekowi stojącemu nad przepaścią powiemy, „pozwól sobie zaszczepić bakcyle raka, inaczej stracę cię w przepaść", — nie można utrzymywać, że powziął decyzję z wolnej woli. Co się zaś tyczy twierdzenia, że skazany na śmierć przestępca, nie może lepiej odpokutować za zbrodnię, niż poświęceniem resztek grzesznego życia na usługi nauki dla dobra ludzkości, przypomnieć należy, że wymiar sprawiedliwości nie jest nieomylny. Wiadomo, że niejeden człowiek niewinnie został stracony. Zdarzyć się więc może, iż skutkiem pomyłki sądowej, zaszczepione będą bakcyle raka niewinnemu, który tem samem skazany będzie na takie straszne męczarnie dożywotnie, jakie nie istniały nawet w arsenale tortur średniowiecznych.

Niedopuszczalne jest, aby nauka hańbiła się taką bronią, nawet w imię dobra ludzkości".

# Raid samolotów małej Ententy i Polski.

## Przelot samolotów przez Lwów.

LWOW, 8. 8. (AW). Dziś między godzinami 10.40 a 14.40 przeleciały przez Lwów samoloty polskie, czechosłowackie, jugosłowiańskie i rumuńskie, biorące udział w raidzie Praga — Kraków — Warszawa — Lwów, Jassy — Bukareszt — Belgrad — Praga. Z Pragi wystartowały 23 samoloty, w tem 5 polskich, gdyż 6 por. Żwirko zrezygnował z lotu z powodu złego funkcjonowania motoru. Samoloty przybyły do Lwowa w następującej kolejności:

1) Nr. 4. czechosłowacki z pilotem kpt. Kallą o godz. 10.40. 2) Nr. 14. polski Potez XXV z pilotem mjr. Stachoniem. 3) Nr. 5. polski Rudlicki R 8 z pilotem mjr. Makowskim. 4) Nr. 11. polski Potez XXV. z pilotem kpt. Lubanowiczem. 5) Nr. 23. czechosłowacki Aero z pilotem ppor. Novakem. 6) Nr. 15. rumuński Potez XXV. z pilotem por. Popescu o godz. 11.13

Ogółem przyleciało 21 samolotów.

Ostatni samolot, jaki przyleciał (polski) musiał z powodu defektu silnika wystartować o wiele później z Warszawy. Samolot ten ze Lwowa wystartował w najładniejszym stylu. Dotychczas nie doleciał jeszcze do Lwowa samolot czechosłowacki Nr. 16 typu S., który przymusowo lądował pomiędzy Krakowem, a Warszawą. Według opinji zaciągniętej u lotników, uczestników raidu, **typują oni na zwycięzcę samolot polski Nr. 5 typu Rudlicki R. 8 z mjr. Makowskim.** Najgorszą trasą do przebycia była przestrzeń Warszawa — Lublin. Lotnicy wystartowali z Pragi o godz. 5-tej rano. Następny raid w r. 1929 odbędzie się staraniem Polski. Na lotnisku byli obecni pp. wojewoda hr. Gołuchowski, generał Popowicz i inni.

—:::—

BUKARESZT, 8. 8. (Pat.). Przybyły tu samoloty biorące udział w raidzie Małej Ententy i Polski. — Pierwszy przybył samolot czeski Nr. 23, drugi samolot polski Nr. 14, trzeci samolot polski Nr. 5, czwarty samolot rumuński Nr. 13.

—:::—

# Tragiczna śmierć całej załogi zatopionej łodzi podwodnej.

RZYM, 8. 8. Wczoraj o godzinie 18.30 pontony marynarki królewskiej wydobyły całkowicie na powierzchnię zatopioną łódź podwodną S 14 która znajdowała się pod wodą 34 godziny. Na nieszczęście cały wysiłek okazał się daremny, gdyż **załoga łodzi składająca się z 31 ludzi zginęła z** powodu zatrucia chlorowodorem.

RZYM, 8. 8. (Pat.) Poseł Przeździecki złożył dziś osobiście kondolencje premjerowi Mussoliniemu z powodu tragedji włoskiej łodzi podwodnej S 14, której cała załoga zginęła od gazów chlorowych.

# Po nieudałym locie transatlantyckim.

## Lotnicy są przygnębieni niepowodzeniem.

OPORTO, 8. 8. (Pat). Przedstawiciel agencji Havasa udał się w towarzystwie majora Idzikowskiego do szpitala wojskowego, gdzie przebywa jeszcze major Kubala. Zajęty on był pisaniem na maszynie lewą ręką sprawozdania o locie. Lotnicy polscy złożyli wobec korespondenta wyrazy hołdu dla Francji i lotnictwa francuskiego, za cenną pomoc jakiej doznali w czasie przygotowań do raidu. Konsul polski w Oporto zajął się załatwieniem różnych formalności, związanych z wyjazdem lotników. Jak zaznacza przedstawiciel Havasa, *lotnicy są przygnębieni* z powodu nieudania się przedsięwzięcia, gdyż *mieli niezłomną nadzieję, że lot się powiedzie.* Oświadczyli oni dalej, iż gotowi byliby odlecieć niezwłocznie na podobnym aparacie, z decyzją jednak wstrzymują się do czasu przybycia konstruktora aparatu.

### Major Kubala wyleczony.

OPORTO, 8. 8. (Pat). Major Kubala jest już zupełnie wyleczony. Aparat jest w przechowaniu władz portugalskiej marynarki wojennej, która udzieliła wszelkich ułatwień. Statek Samos odjechał w dalszą drogę. *Pisma hiszpańskie z wielkiem uznaniem wyrażają się o odwadze lotników polskich.*

### Wzruszające spotkanie z konstruktorem aparatu.

OPORTO, 8. 8. (Pat). Przybył tu konstruktor aparatu lotników polskich, Amiot, w towarzystwie przedstawiciela firmy Loraine Dietrich. Na dworcu oczekiwał ich major Idzikowski i konsul Rzeczypospolitej. *Amiot i Idzikowski rzucili się sobie w objęcia i ucałowali się.* Major Idzikowski miał łzy w oczach. Pierwsze jego słowa były: Pomimo radości z ocalenia niezmiernie nam przykro, że raid, który tak dobrze się zaczął, skończył się tak nieszczęśliwie. Jakże bylibyśmy wzruszeni, gdybyśmy przybyli do Nowego Jorku na aparacie i motorze francuskiej konstrukcji. Następnie Amiot i Idzikowski i przedstawiciel firmy Lorain Dietrich odwiedzili majora Kubalę. Amiot zwrócił się do majora Kubali ze słowami otuchy i złożył mu powinszowanie z powodu szczęśliwego ocalenia. Ze szpitala udano się do portu w celu zbadania samolotu, który znajduje się w stanie opłakanym lecz nie całkowicie zniszczonym. Dalsze badanie aparatu odbędzie się w dniu dzisiejszym. Samolot po zdemontowaniu i załadowaniu na parowiec przewieziony zostanie do Havru a następnie do Paryża. Lotnicy oświadczyli, iż w chwili, gdy wpadli do Oceanu mieli jeszcze w rezerwoarach około 2.000 litrów benzyny i zapas oliwy wystarczający dla dokonania lotu do kontynentu. Majorowie Kubala i Idzikowski w towarzystwie p. Amiot *udadzą się we czwartek do Paryża ekspresem południowym.* — Lotnicy polscy otrzymali z różnych stron świata wielką ilość depesz z wyrazami sympatji. Konstruktor p. Amiot oświadczył, iż gotów jest zbudować drugi aparat.

### Lotnicy odlecieli do Paryża.

LIZBONA, 8. 8. (Pat). Lotnik francuski Reginensi odleciał dziś o godz. 8.30 rano przez Madryt do Paryża.

—o—

## Szczegóły lotu opowiedziane przez lotników.

OPORTO, 8. 8. (Pat). Lotnicy polscy opowiedzieli przedstawicielowi Havasa następujące szczegóły swego lotu:

Z Le Bourget wyjechaliśmy z silną wiarą w powodzenie naszej wyprawy. Przy starcie, gdy aparat przebiegł około 500 m., wiatr pochylił go nieco, lecz major Idzikowski, który siedział przy motorze wyprostował go. W chwilę potem opuściliśmy ziemię. Po zatoczeniu koła nad lotniskiem, wznieśliśmy się odrazu na 400 metrów i wzięliśmy niezwłocznie kierunek na wybrzeże w stronę Lorient. Pogoda była szczególnie pomyślna. Motor funkcjonował sprawnie. Od wybrzeża wzięliśmy kierunek na Azory, gdyż sprzyjał nam wiatr północno-wschodni, co pozwalało nam oszczędzać motor. Wkroczyliśmy jednak w sferę gęstej mgły. Moglibyśmy byli przelecieć nad nią, wznosząc się na wysokość 500 m., lecz woleliśmy jednak wobec pomyślnej pogody lecieć na wysokości 50 m.

W niedalekiej odległości od wybrzeży przelecieliśmy nad szalupą a następnie nad trzema parowcami. Później w przeciągu 10 godzin nie spotkaliśmy już żadnego okrętu. W odległości około 800 mil od Azorów natrafiliśmy na pomyślny wiatr południowy, wobec czego postanowiliśmy porzucić kierunek na Azory, i lecieć wprost do Ameryki. Noc była jasna. Przelecieliśmy już około 3000 km., gdy nagle spostrzegliśmy, że dopływ oliwy zmniejsza się. Sądziliśmy, że jest to defekt przejściowy, lecz od motoru bił żar nie do zniesienia. Stwierdziliśmy niestety że dopływ oliwy odbywa się w złych warunkach. Naprawa w pełnym locie okazała się niemożliwa, niemniej jednak mieliśmy nadzieję, że oszczędzając motor będziemy mogli kontynuować przelot, którego połowa była już za nami.

Nieprawidłowe i coraz słabsze działanie motoru zmusiło nas, ku naszemu ubolewaniu do powzięcia decyzji zawrócenia z drogi. Przez chwilę wahaliśmy się, czy lecieć do Nowej Ziemi, czy na Azory, ostatecznie doszliśmy do przekonania, że najlepiej zawrócić, chociaż pomyślna pogoda pozwalała mieć nadzieję dotarcia do N. Jorku. Liczne nieprawidłowości w motorze spowodowane brakiem oliwy uczyniły powrót trudny. Udało nam się jednak, oszczędzając motor przelecieć około 1500 km., lecz dalej lecieć było niemożliwem.

Stanęło wówczas przed nami niebezpieczeństwo, że będziemy zmuszeni spaść na wodę z aparatem pozbawionym pływaków, który oczywiście poszedłby na dno, pociągając i nas. Śmierć wydawała się nam nieuchronną. Byliśmy już gotowi wszystko poświęcić wobec niemożliwości dotarcia do Le Bourget lub jakiegokolwiek innego punktu ziemi, gdy w tem spostrzegliśmy parowiec Samos. Byliśmy wówczas w odległości 60 mil od przylądka Finistere. Parowiec Samos z powodu mgły panującej wzdłuż wybrzeży zmienił na szczęście dla nas kierunek drogi. Motor nasz pracował już minimalnie, udało nam się jednak przelecieć nad parowcem i rzucić pismo z prośbą do kapitana o wydanie zarządzeń, celem zabrania nas.

—:::—

# Polacy w Ameryce popierają finansowo polski lot przez Atlantyk.

NOWY JORK, 8. 8. (Pat.) Polonja nowojorska pragnie poprzeć usiłowania lotników polskich przelecenia nad Atlantykiem przez kupno nowego samolotu. Wczoraj polski przemysłowiec Landau ofiarował na ten cel 5.000 dolarów.

WARSZAWA, 8. 8. (AW). „Dziennik Chicagowski" zamieścił odezwę do wszystkich Polaków w Ameryce, w której zawiadamia, że tego jeszcze lata kpt. Kowalczuk przeleci na samolocie do Chicago. „Aeroklub of Illinois wyznaczył 50.000 dolarów nagrody dla tych lotników, którzy pierwsi przelecą z Europy do Chicago. Rada miejska w Chicago wysłała do Kowalczuka prośbę, aby swój lot skierował na Chicago. 22 sierpnia br. Polacy amerykańscy urządzają ponowną składkę na pokrycie całego przedsięwzięcia.

### TRAGICZNA ŚMIERĆ 4 LOTNIKÓW.

MOULIN, 8. 8. (Pat.). Spadł tu samolot wojskowy, przeznaczony do bombardowania, przyczem 4 osoby poniosły śmierć. W tej liczbie kapitan Labbe, który w swoim czasie dokonał lotu Paryż — Bukareszt.

—:::—

### TATRY W ŚNIEGU.

WARSZAWA, 8. 8. (AW). Wczoraj nad ranem spadł w Tatrach śnieg. Okoliczne góry i Hala Gąsienicowa pokryte grubą warstwą śniegu.

# Nowa fala masowych redukcyj w Borysławiu.

**Polski przemysł naftowy terenem rabunkowej gospodarki i spekulacji giełdziarskiej. -- Dla ustępujących dyrektorów miljony złotych, dla zredukowanych pracowników... frazesy. -- Widmo nędzy i głodu. -- Masowe protesty pracowników**

*Borysław*, 7. sierpnia.

Klasa pracująca w polskim przemyśle naftowym, wskutek dokonanej niedawno fuzji największych firm naftowych, przeżywa niezmiernie *ciężki kryzys*. Niewiadomo w jakim stopniu na byt i rozwój tego przemysłu wpłynie polityka naftowa, prowadzona *anonimowo, chytrze i podstępnie* przez francuskich kapitalistów, a raczej

*szajkę spekulacyjno-giełdziarską.*

Jedno jednak nie ulega już wątpliwości: koncern naftowy „Premier", stanowiący obecnie ponad 40 proc. całego przemysłu naftowego w Polsce, znajduje się w rękach *anonimowych spekulantów*, prowadzących

*rabunkową i niszczycielską gospodarkę,*

która w skutkach dla przemysłu tego może okazać się *fatalna*. Należy obawiać się, ażeby nowi królowie przemysłu naftowego w Polsce nie stali się jego *grabarzami*. Dotychczasowe poczynania właścicieli „Premiera" i ich pełnomocników w Polsce wskazują, że obawy te nie są nieuzasadnione.

Reorganizację „Premiera" rozpoczęła je go dyrekcja

*masową redukcją pracowników umysłowych.*

W samym Borysławiu w ostatnich tygodniach

*zredukowano kilkudziesięciu urzędników,*

a akcja ta jest dopiero w *zaczątkach*, gdyż w najbliższej przyszłości

*nastąpić mają dalsze redukcje.*

Do tysięcznych mas bezrobotnych w Borysławiu przybywają więc nowe kadry ofiar kapitalistycznej gospodarki.

„Premier" pozbawiając pracy urzędników, wyrzuca ich na bruk bez *wszelkiego zaopatrzenia na najbliższą chociażby przyszłość*, nie licząc się zupełnie ze straszliwą nędzą, w otchłań której wtrąca swoje ofiary. Cynizm dyrekcji „Premiera" dochodzi już do tego stopnia, że

*odmawia zredukowanym urzędnikom na leżącej się im odprawy za czas pracy.*

Równocześnie, gdy ogólne żądania urzędników wynoszą około 400.000 zł. — „Premier" udzielił ustępującym z tej firmy dyrektorom

*wielomiljonowych honorarjów.*

Dość wspomnieć, że — jak krążą wieści niebezpodstawne — ustępujący dyrektor „Dąbrowy" dr. Segal otrzymał od „Premiera" tytułem honorarjum

*240.000 dolarów za to, że raczył ustąpić.*

Inni „biedniejsi" z pośród zredukowanych dyrektorów, a jest ich spora garstka, otrzymali honorarja w wysokości

*od 5—20.000 dolarów.*

Dwa powyższe zestawienia świadczą chyba dość wymownie o

*bezczelnym cyniźmie dyrekcji „Premiera",*

która swego czasu oświadczyła kompetentnym czynnikom rządowym, iż zredukowanym pracownikom umysłowym, da należącą się im odprawę, a obecnie po długich targach i pertraktacjach skłonna jest dla całej rzeszy zredukowanych wyasygnować aż... 75.000 zł.

W sprawie powyższych redukcyj i zaopatrzenia zredukowanych Związek pracowników umysłowych Zagłębia naftowego przez reprezentantów swoich pertraktował z dyrekcją „Premiera", ale kilkakrotne pertraktacje rozbiły się o mur *nieustępliwości i cynizmu przedstawicieli „Premiera"* głównie w osobach gen. dyrektora *Hlaski i dr. Tabisza.*

W związku z wynikiem pertraktacyj odbył się dnia 6 b. m. w Borysławiu w sali „Sokoła" wielki wiec pracowników umysłowych, celem zajęcia stanowiska wobec sytuacji.

O przebiegu pertraktacyj z dyrekcją „Premiera" referował przewodniczący delegacji pracowników umysłowych tow. *Wł. Kobak.*

Tow. *Kobak*, omówiwszy sytuację wytworzoną wskutek redukcji oraz przedstawiwszy dotychczasowy przebieg pertraktacyj z dyrekcją „Premiera" wskazał na powód rozbicia się ostatnich rokowań, wykazując na faktach i dowodach niesłychaną wprost

*zachłanność, obłudę i cynizm przedstawicieli.*

Reprezentanci tego koncernu okazali *nieustępliwe stanowisko*, nie chcąc ani słyszeć o udzieleniu zredukowanym urzędnikom odprawy, tłumacząc się tem, iż firma *nie ma na ten cel funduszów* i gdyby chciała postulaty zredukowanych uwzględnić, — musiałaby zaciągnąć pożyczkę, gdyż brak jej pieniędzy. Równocześnie jednak firma ta znalazła na tyle gotówki, ażeby

*dziesięciokrotnie większe sumy rzucić jako „odstępne" garstce dyrektorów*

którzy podkopywali przemysł naftowy swoją fatalną i nieobliczalną gospodarką. Dla jednych znalazły się miljony złotych na „otarcie łez", dla drugich, dla rzeszy zredukowanych

*niema ani grosza na chleb.*

Powyższe fakty świadczą o *obłudzie obrońców giełdziarzy i spekulantów*, żerujących na głodzie i nędzy swoich niewolników.

Jakby na domiar tego wołającego do nieba o pomstę zachowania się obrońców kapitału i krzyczącej krzywdy — pp. dyr. Hlasko i Tabisz znaleźli na tyle czelności, iż stekiem złudnych frazesów zapewniali delegatów urzędników o swojej *dobrej woli i obywatelskiem stanowisku*, przyczem apelowali do sumień delegatów a przez nich do urzędników zredukowanych, by i ci okazali obywatelskie zrozumienie dla „trudności" w jakich znajduje się przemysł naftowy.

Chyba większego cynizmu i kpin z ludzkiej biedy wyobrazić sobie nie można!

Wobec tego, iż delegacja Związku urzędników w pertraktacjach zredukowała około 60 proc. z pierwotnych swoich postulatów, a dyrekcja „Premiera" mimoto w dalszym ciągu zajmuje nieustępliwe stanowisko, zasłaniając parawanem czczych frazesów —

*rokowania zostały rozbite*

i obecnie należy użyć wszelkich środków, ażeby skutecznie i zwycięsko akcję przeprowadzić.

W myśl swoich wywodów tow. *Kobak* stawia następującą rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta:

Zebrani na wiecu dnia 6. sierpnia 1928 w Borysławiu — pracownicy umysłowi przemysłu naftowego — konstatują:

1) Że rozbicie rokowań ugodowych między delegacją Związku Zaw. a dyrekcją Tow. Naft. „Premier" nastąpiło z powodu nieustępliwości reprezentantów „Premiera" w czasie gdy delegacja urzędników z pierwotnych swoich postulatów *opuściła około 60 proc.*

2) Że przy skąpieniu — przez Towarzystwo „Premier" — drobnych stosunkowo świadczeń poza-ustawowych w sumie około 400 tysięcy złotych dla całej rzeszy szczupło uposażonych urzędników, wypłacane są równocześnie królewskie honorarja dla

*zredukowanych dyrektorów i prokurzystów idące w miljony złotych.*

3) Że zapewnienia dyrekcji Towarzystwa „Premier" o dobrej woli i obywatelskiem jej stanowisku, okazały *się złudnemi frazesami.*

Opierając się na powyższem wiec konstatuje, że stanowisko zajęte przez dyrekcję „Premier" wskazuje na taktykę

*nieprzychylną pracownikom umysłowym,*

której celem jest wprowadzenie *niepewności egzystencji* u tych, którzy są faktyczną podporą przemysłu naftowego, ażeby móc bezceremonialnie postępować z pracownikami.

Celem odporu przeciw tym tendencjom wiec upoważnia Związek Zawodowy do:

a) *poinformowania opinji publicznej i czynników miarodajnych* o prawdziwym obliczu odbywającej się na przemyśle naftowym wiwi- sekcji przeprowadzanej dla dobra spekulantów giełdowych.

b) Zwrócenia się do Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Min. Przemysłu i Handlu o interwencję w sprawie szanowania podpisanych przez Polskę uchwał międzynarodowej konferencji gospodarczej w Brukseli z roku 1927, która nakazuje redukcje personalu zakładów gospodarczych przeprowadzać w porozumieniu z interesowanymi pracownikami i ich organizacjami zawodowymi a to celem złagodzenia społecznych skutków redukcji.

Umowy powyższe zostały samowolnie zbagatelizowane przez reprezentantów Towarzystwa „Premier".

c) Zwrócenia się do czynników sejmowych z prośbą o współdziałanie w dążeniu do złagodzenia katastrofy redukcji dla której dyrekcja „Premiera" nie znalazła żadnego zrozumienia, mimo słownych zapewnień składanych nie tylko delegacji urzędników ale co więcej wobec najmiarodawniejszych czynników Państwa.

d) W końcu wiec pracowników umysłowych upoważnia Zw. Zaw. Pracowników Umysł. przem. Naft. w Polsce do podjęcia w odpowiednim momencie i łącznie

*z innymi organizacjami zatrudnionymi w przemyśle naftowym,*

akcji któraby wprowadziła dla wszystkich pracowników umowę zbiorową chroniącą tychże przed samowolą anonimowego kapitału zagranicznego i jego usłużnych polskich wykonawców.

Następnie przemawiali poseł z Be-be p. *Wojciechowski* i poseł z Unda p. *Maksymowicz*. Znamienne było przemówienie pos. Wojciechowskiego, który „zapewniał", iż uczuciami stoi wprawdzie po stronie pracowników umysłowych, ale radzi w myśl haseł solidaryzmu „może", „przecież" i „jakoś" i „coś" zrobić, ażeby się akcja udała. Jak należy to zrobić p. Wojciechowski *nie wskazał*, natomiast wykazał swojem przemówieniem niezmiernie słabą znajomość stosunków społecznych, skoro wyobraża sobie, że w sprawę tę wkroczy rząd i jeden lub drugi minister będzie mógł wymusić na kapitalistach, by dali to, czego dać nie chcą.

Wypadków takich nie znamy i zapewne nie zna ich i p. Wojciechowski, pamiętamy jednak zbyt dobrze *fatalny dla klasy pracującej arbitraż p. premjera Bartla w Łodzi i inne w tym stylu.* K.

# Bezrobocie w różnych krajach.

ANGLJA.

Kryzys bezrobocia zaostrza się: 18. czerwca było

**1,162.500 bezrobotnych,**

t. j. o 12.007 więcej niż w poprzednim tygodniu, a o 175.152 więcej niż rok temu. Nie wliczono częściowo bezrobotnych (zatrudnionych 2 — 3 dni na tydzień).

FRANCJA:

Dnia 16. czerwca było zarejestrowanych

**2.340 bezrobotnych**

(1.785 mężczyzn i 555 kobiet) zmniejszenie w ciągu tygodnia wyniosło 513. W Paryżu było 1.341 bezrobotnych zarejestrowanych, wobec 1.559 w tyg. poprzednim. Ostatni spadek zaczął się od końca stycznia r. b.; 28. stycznia było jeszcze 17.840 bezrob. Wspomnieć należy, że największe bezrobocie było 10. marca r. ub. (81.916).

Projekt ubezpieczenia od bezrobocia wszystkich bez różnicy pochodzenia (nationalite), oparty jest na kasach gminnych oraz związków zawodowych. Pierwsze kasy wypłacać będą zapomogi wysokości 50 proc. płacy, zaś drugie same będą wysokość tę ustalać, jednak nie wyżej, niż 75 proc. płacy.

ROSJA:

Sprawozdanie o stanie bezrobocia przedłożone Radzie Zw. Zaw. przez Komisarza Pracy, jest bardzo pesymistyczne. Od dnia 1. października r. ub. do 1. stycznia r. b. liczba bezrobotnych wzrosła z 1,500.000 na

**2 miljony.**

W innem sprawozdaniu przedłożonem K. W. Partji Komunistycznej, dosadnie skrytykowano stosunki, panujące na giełdach pracy na prowincji; lokale są niewłaściwe, na zapisanie trzeba często tracić cały tydzień, urzędnicy biorą łapówki, i robotnicy zamożniejsi są uprzywilejowani.

STANY ZJEDNOCZONE:

Tow. Berger, złożył w Izbie Deputowanych projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od bezrobocia, opartem na wkładkach robotników, pracodawców i subsydjach państwowych. Wsparcia osiągnąć mają 50 proc. przeciętnej płacy robotników. Obecnie i Amerykańska Federacja pracy przychylać się zaczyna do ubezpieczenia robotnika przeciw wahaniom rynku pracy, choć jej długoletni wódz S. Compers przez całe życie zwalczał ubezp. od bezrobocia, a i dziś jeszcze przywódcy Federacji, główny nacisk kładą na stabilizację rynku pracy przez lepszą organizację przemysłu.

Według komisarza statystyki pracy, liczba bezrobotnych przewyższa o 1,874.050 liczbę z roku 1925 i wynosi około 3 miljonów; senator Wagnner, krytykując to obliczenie wymienia cyfrę

**5, 796.920.**

JUGOSŁAWJA:

W połowie marca bezrobocie dotknęło

**35 tysięcy rob. wykwalifikowanych i 200 tys. niefachowych,**

przeważnie przybyłych ze wsi, w poszukiwaniu za robką. Rząd w ostatnim kwartale r. ub. wyasygnował 1,500.000 dynarów na zapomogi. Na r. b. przewidziane są większe kredyty.

NIEMCY:

W związku z przepisami ustawy o ubezp. od bezrobocia, ukazało się rozporządzenie, nadające młodym, bezżennym bezrobotnym (do 30 l.) prawo do otrzymywania dokumentu podróży na czas najwyżej 10 tygodni rocznie.

Dokument daje zarazem prawo do pobierania po drodze zapomóg. W razie znalezienia pracy dokument się odbiera. Rada Adm. Centr. Urzędu P. P. i Ub. od bezrobocia ustaliła, że roboty publiczne, finansowane przez urząd, mieć winny charakter użyteczności gospodarczej, winny one łączyć zatrudnianie wielkiej liczby osób z niewielkiem zużyciem materjałów. Przedsiębiorstwa prywatne, obliczone na zysk, są wykluczone, mogą wejść pod uwagę instytucje publiczne, lub pół- prywatne, o charakterze użyteczności publicznej.

WŁOCHY:

Wciąż sroży się bezrobocie, uważane za wynik polityki deflacyjnej rządu. Przeciętne bezrobocie w r. 1927 w stosunku do lat 1924 — 1926 wykazało powiększenie o 148.000. Wzrost największy jest w rolnictwie, potem w przemyśle budowlanym, tekstylnym i metalurgicznym.

W lutym nastąpiła obniżka z 439 na

**413 tys.**

jest ona jednak nieznaczna i pozostaje w związku z wahaniem sezonowem.

# Kredyty na stawy, drogi i inne meljoracje.

WARSZAWA. (Pat.) Rozporządzeniem ministrów Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z 11. 6. r. b. (Dz. U. Nr. 65.) o emisji złotych 7 proc. obligacji meljoracyjnych oraz długoterminowych pożyczkach meljoracyjnych w tych obligacjach — dotychczasowe ramy kredytów na meljoracje- zostały rozszerzone. Pożyczki obligacyjne przyznawane będą nie tylko na drenowanie, odwodnienie, nawodnienie i meljorację łąk, pastwisk i torfowisk, lecz również na regulację rzek i potoków dla meljoracji rolnej, na meljorację piasków i uprawę wikliny, na zakładanie gospodarstw rybnych oraz na przeprowadzanie dróg gospodarczych, związanych ze zmeljorowanymi terenami.

Pożyczki otrzymywać mogą spółki wodne, osoby fizyczne i prawne oraz gminy wiejskie w wysokości sumy kosztorysu zamierzonej meljoracji.

Termin spłaty pożyczki jest 15- letni, przyczem przez pierwsze trzy lata dłużnicy uiszczać będą od pożyczki 7 procent rocznie oraz dodatek administracyjny w wysokości 0.75 proc. rocznie i 1.25 proc. jednorazowo, zaś po upływie tego czasu nadto, przez 12 lat, 5.46 proc. rocznie na umorzenie długu.

Ponieważ pożyczki wydawane będą (jak dotychczas) tylko na zasadzie projektów i kosztorysów, zatwierdzonych przez P. B. R., przeto Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne rozszerzyło zakres swych prac technicznych, na objęte kredytami meljoracje i w tym celu utworzyło (obok istniejących dotychczas wydziałów: meljoracyjnego, wodnego i pomiarowego) specjalne nowe wydziały budownictwa stawowego i drogowy, które mieć będą za zadanie sporządzać odnośne projekty jak również sprawować nadzór techniczny przy wykonywaniu robót.

—:::—

## Budowa polskich statków wojennych.

W Caen, na stoczniach francuskich „Chantiers Navals" jest już na ukończeniu kontr- torpedowiec „Burza" z nowoczesnemi urządzeniami, o pojemności 1.540 ton, sile maszyn 31.000 HP., szerokości 10.6 mtr., długości 107 mtr. i zanurzeniu 3 i pół mtr.

Jak wiadomo, dnia 11. lipca został już spuszczony na wodę kontr- torpedowiec „Wicher".

Prócz tego stocznia Hawru, Nantes i Saint- Lazart budują łodzie podwodne „Wilk", „Ryś" i „Żbik" również według nowoczesnych wymagań o pojemności 980 ton (nad wodą) i 1.250 ton (pod wodą), sile maszyn 1.800 HP. (nad wodą) i 1.200 HP. (pod wodą), długości 78 mtr., szerokości 5.45 mtr., zanurzeniu 4.74 mtr. (w stanie nadwodnym).

## Umowy handlowe Polski.

Polska zawarła do chwili obecnej umowy handlowe z 24 państwami. Do państw, z któremi mamy definitywne traktaty handlowe należą: Rumunja: Włochy, Szwajcarja, Austrja, Jugosławja, Japonja, Belgja i Wielkie Księstwo Luksemburg, Turcja, Finlandja, Anglja z licznemi kolonjami, Islandja, Danja, Holandja, Szwecja, Francja, Stany Zjednoczone, Węgry, Grecja, Czechosłowacja, Bułgarja, Norwegja,.

Ponadto zawarliśmy umowy handlowe z Estonją, Persją i Łotwą.

Brak natomiast dotychczas między innemi umów handlowych z Niemcami, i Rosją sowiecką, oraz ze Stanami Zjednoczonemi A. P.

—o—

# Potęga kooperacji.

**Olbrzymi rozwój angielskiego ruchu spółdzielczego.**

Ruch spółdzielczy angielski, wywodzący się od pierwszego nędznego sklepu tkaczy rocdalskich, założonego w 1844 roku, rozrósł się obecnie w potęgę, której trudno dać wiarę. Podajemy trochę cyfr.

W r. 1926 w Anglji istniało 1280 Spółdzielni spożywców, z 5 187.000 członków, którzy posiadali 87.909.000 funtów kapitału udziałowego. Obrót roczny wszystkich spółdzielni wyniósł 184,880.000 funtów, wszystkie spółdzielnie angielskie w tym roku zatrudniały 148.000 pracowników.

Tworzenie się tych gigantycznych organizacji zawdzięczać należy

**łączeniu się Spółdzielni — z jednej, a pochłanianiu przedsiębiorstw kapitalistycznych — z drugiej strony.**

N. p. Spółdzielnia w Liverpoolu nabyła niedawno za 90.000 funtów przedsiębiorstwo handlowe, prywatne, posiadające 51 sklepów. Spowodowało to napływ 8.000 nowych członków w ciągu jednego tygodnia.

Celem zaaprowizowania sklepów Spółdzielni, na terenie Wielkiej Brytanji, istnieją 4 Hurtownie Spółdzielcze: Angielska, Szkocka, Irlandzka i Angielsko-Szkocka.

Hurtownie te, to olbrzymie przedsiębiorstwa handlowo- przemysłowe. Obroty ich w 1924 roku wynosiły 96,965.206 funtów, zatrudniały 45.000 pracowników, z czego w dziale produkcji — 38.100 pracowników a w rozdzielczym — 7.700.

Największą jest hurtownia angielska. — Oto wykaz jej przedsiębiorstw: 9 młynów, parowych, 10 przędzalni i tkalni, 14 fabryk ubrań i bielizny, 8 fabryk obuwia, 23 różnych fabryk artykułów spożywczych, 2 fabryki farb i chemikalji,, 1 fabryka wyrobów tytoniowych, 4 fabryki mebli, 3 garbarnie 4 fabryki żelazne, 3 olbrzymie fabryki mydła, 1 fabryka wag, 1 fabryka szczotek, 5 fabryk wyrobów skórzanych, 1 fabryka porcelany, 1 fabryka naczyń kuchennych, 5 drukarń i litografji, 1 fabryka butelek, 1 fabryka samochodów, 3 tartaki, 1 kopalnia węgla, 10 wielkich mleczarń, 12 folwarków, z 30 tys. mórg ziemi, plantacje herbaty na Ceylonie i Assanie.

Jakiż rezultat działalności tych gigantycznych przedsiębiorstw spółdzielczych? Oto — bezwarunkowo — one ustalają ceny na wewnętrznym rynku handlowym, przynoszą swoim członkom miljony funtów oszczędności rocznie, które podnoszą dobrobyt a gromadzone w kasach i bankach, istniejących przy spółdzielniach i hurtowniach, zabezpieczają członkom spokojne życie na wypadek nieszczęścia lub starości.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że — wraz z rodzinami — 45 proc. ludności angielskiej jest skooperatyzowanej, że rozwój organizacyjny i gospodarczy, odbywa się bardzo szybko, stwierdzić będziemy musieli, że Spółdzielczość angielska wypiera wewnętrzny handel i przemysł spożywczy angielski, zbliżając całkowite zwycięstwo spółdzielczych form gospodarki w tym kraju.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

## Podziękowanie

JWPanu Dr. Henrykowi Romanowi za bezinteresowne wyleczenie syna naszego z ciężkiej choroby, przesyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

**Prockowie.**

## Statystyka komunikacji powietrznej w Polsce.

W czasie od dnia 1-go stycznia do 30. czerwca r. b. samoloty polskiej linji lotniczej Aerolot dokonały 1.807 lotów, przebywając w drodze powietrznej 507.595 klm., oraz przewożąc 3.312 pasażerów, 93.487 kg. bagażu i towarów, oraz 11.561 i pół kg. poczty.

Od początku istnienia, t. j. od 31. grudnia 1924 r. samoloty Aerolotu dokonały 11.740 lotów, przebywając w powietrzu przestrzeń 3,347.402 klm. oraz przewożąc 25.797 pasażerów, 557.550 kg. bagażu i towarów i 16,618 kg. poczty.

—:::—

# Zamach morderczy w barakach miejskich.

**29-letnia kobieta usiłowała zamordować męża swego rzekomo z powodu zazdrości. Dalsze dochodzenia ustalą czy ma się do czynienia z umysłowo chorą czy ze zbrodniarką.**

W barakach miejskich przy ul. Pełtewnej l. 41 mieszkał Bronisław Lewandowski wraz z żoną Bronisławą i 7-letnim synem. Pożycie ich niebyło idealne, Lewandowska bowiem od dłuższego czasu urządzała w domu awantury, zarzucając mężowi zdradę małżeńską. W miesiącu maju br. pobiła ona męża kułakami i podrapała na twarzy tak dotkliwie, że udał się on na Pogotowie rat. w celu zaopatrzenia.

Przed paru tygodniami Lewandowska znów dobrała się do powłoki cielesnej męża, przyczem zraniła go garnkiem w głowę. Lewandowski udał się ponownie do Pogotowia rat. w towarzystwie syna gdzie rozpowiedział, iż żona stale go maltretuje scenami zazdrości, grożąc mu śmiercią. W czasie jego pobytu w ambulatorjum stała ona pod oknami Pogotowia rat. i głośno odgrażała się, iż zabije męża. gdy wyjdzie na ulicę. Przez godzinę przesiedział nieborak w Pogotowiu w obawie przed żoną i dopiero gdy sanitarjusze zagrozili ksantypie policją zaprzestała „oblężenia" i udała się do domu.

Zamiar zamordowania męża stał się w końcu manją Lewandowskiej. Przed paru tygodniami kupiła za 25 zł. rewolwer bębenkowy od jakiegoś osobnika na pl. Krakowskim i nie taiła się przed sąsiadami, że zabije męża. Ten jednak cierpliwie znosił maltretacje żony, nie przypuszczając, aby targnęła się na jego życie.

W ostatnich dniach panował względny spokój w mieszkaniu Lewandowskich i nic nie zapowiadało burzę.

Niespodzianie jednak wczoraj po godzinie 4 nad ranem Lewandowska **strzeliła trzykrotnie z rewolweru** do śpiącego męża. Pierwsza kula ugodziła nieszczęsnego w głowę, druga zraniła w rękę, którą zraniony zasłaniał się od strzałów, trzecia kula odbiła się od ściany przy łóżku. Zaalarmowani strzałami sąsiedzi pospieszyli do mieszkania Lewandowskich. Tam ze zgrozą ujrzeli leżącego w kałuży krwi postrzelonego, zbrodniarka zaś, trzymając rewolwer w ręce, bezmyślnie wodziła zwrokiem po przybyłych. Jedynie syn Lewandowskich przeraźliwie płakał z przerażenia.

Niezwłocznie zawezwano Pogotowie rat. i policję. Przybyły lekarz udzielił pomocy postrzelonemu i polecił odwieść go do szpitala. Tam stwierdzono, że postrzał w głowę na szczęście uszkodził tylko czaszkę, nie nadwerężając mózgu. Wobec tego stan zranionego nie jest groźny. Lewandowską odstawiono do Urzędu śledczego, gdzie podała że liczy lat 29. i jest rodem z Zamarstynowa. Mąż jej liczy 30 lat. Do winy się przyznała i podała, że nad ranem po nieprzespanej nocy ubrała się, wyjęła ukryty rewolwer, poczem z odległości dwóch kroków strzeliła do męża, chcąc go pozbawić życia. Jako powód podała, iż mąż rzekomo zdradzał ją z jakąś kobietą, której nazwiska niezna. Czyni ona wrażenie zupełnie zrezygnowanej i obojętnej na wszystko kobiety.

Wczoraj przesłuchano w szpitalu Lewandowskiego w celu wyjaśnienia niejasności w zeznaniach aresztowanej.

Zdaje się bowiem, że cierpi ona manję prześladowczą. Dalsze dochodzenia ustalą czy w tym wypadku ma się do czynienia z zamachem morderczym dokonanym z premedytacją, czy też z umysłowo chorą kobietą.

—:::—

# Afera poborowa we Lwowie.

**Aresztowanie majora-lekarza pod zarzutem łapownictwa.**

Przed kilku tygodniami władze wojskowe wpadły we Lwowie na trop afery poborowej. Wówczas między innymi aresztowano prymarjusza szpitala wojskowego i kierownika oddziału chorób nerwowych mjr. dr. Urbanowicza pod zarzutem łapownictwa. Uwolniono go jednak dla braku dowodów winy. Następnie stwierdzono, że dr. Urbanowicz nadał telegram o treści obciążającej go, z której wynikało, że brał on udział w tej aferze Wobec tego zarządzono rewizję w jego mieszkaniu przyczem znaleziono 45.000 zł., pochodzenia których nie umiał się wytłumaczyć.

Wobec tego ponownie osadzono go w areszcie pod zarzutem wystawiania za zapłatą fałszywych świadectw chorób, na podstawie których następowało zwolnienie od służby wojskowej.

Aresztowany pochodzi z armji rosyjskiej.

—:::—

# „Cichy spólnik" okradł firmę na 5 tys. dolarów.

Właściciele firmy Szaje i Józef Schorrowie przy ul. Kaźmierzowskiej l. 8, zauważyli, że ubywa im wiele towarów z magazynu. Wobec tego polecili Dawidowi Renerowi inwigilowanie swych składów.

Dnia 12. ub. m. o godzinie 6-tej rano Rener zauważył, jak niejaki Ire Silbersteјn b. subjekt Schorrów otworzył podrobionym kluczem magazyn i naładował na wózek tragarza trzy paki towaru, które zawiózł do mieszkania swego szwagra Leona Billeta, zam. przy ul. Piastów l. 4, a właściciela sklepu przy ul. Bożniczej l. 6. Billet towar ten polecił tragarzowi odwieźć do sklepu Schmidta przy ul. Bożniczej l. 9.

Rener po ulokowaniu pak w sklepie Schmidta udał się do Billeta i powiadomił go, że towar dostarczony przez Silbersteina pochodzi z kradzieży.

— Nie bądź głupi — odrzekł Billet i wręczył Renerowi 60 zł. za milczenie. Ten jednak nie uległ namowom i doniósł o tem Schorrom.

Znajomy Silbersteina, Aron Jagid, mający sklep przy ul. Rutowskiego pod l. 23, radził ojcu Silbersteina, aby ugodowo załatwił tę sprawę z Schorrami. Ci jednak stwierdziwszy, że Silberstein od dłuższego czasu był ich „cichym spólnikiem", donieśli o tem policji, podając że szkoda wyrządzona przez Silbersteina wynosi 5 tysięcy dolarów.

W śledztwie ustalono, że w skradzionych pakach znajdowały się zapałki, mydło „Schichta" i pasta do bucików „Erdal", łącznej wartości 555 zł.

Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano J. Silbersteina, L. Billeta, oraz tragarza Majera Kuellera r. Goteјthalera, który wiózł kradzione paki. Komplet ten odstawiono do sądu.

# Bagnetem zamordował niekochającą go kobietę.

Józef Majchrowicz, zam. w Machówce, pow. Krosno, przez dłuższy czas zabiegał o względy 19-to letniej Eugnji Pudło, rodem z Żrecina. Ta zrazu nie gardziła jego zalotami, następnie jednak uczucia swe skierowała w inną stronę. Majchrowicz, szalejąc z zazdrości, wczoraj dopadł Pudłównę i pchnął ją bagnetem w brzuch, oraz dwukrotnie w plecy. Nieszczęsna ofiara szaleńca zginęła na miejscu. Mordercę aresztowała policja i odstawiła do sądu.

# Nowy krater na Wezuwjuszu.

RZYM, 8. 8. (Pat.). Na Wezuwjuszu utworzył się nowy krater, tworząc jezioro lawy na przestrzeni 70 metrów. Nowy ten krater nie budzi jednak żadnych obaw.

—:::—

### GWAŁTOWNY CYKLON W SYBERJI.

MOSKWA, 8. 8. (Pat.). Gwałtowny cyklon nawiedził okolice Chabarowska. Rzeki wystąpiły z brzegów.

—o—

# Kolejarze jugosłowiańscy utrudniają pogrzeb Ristowicza.

WIEDEN, 8. 8. (Pat.). Według doniesień dzienników z Białogrodu, miał się tam odbyć wczoraj pogrzeb zamordowanego w Zagrzebiu redaktora Ristowicza. Zwłoki jego, które odeszły specjalnym wagonem z Zagrzebia miały przybyć do Białogrodu wczoraj przedpołudniem. Wszystko było już przygotowane do pogrzebu, jednakże wagon ze zwłokami nie nadszedł. Na zapytanie oświadczono, że wagon ten w drodze zaginął. Ministerstwo kolei rozpoczęło natychmiastowe śledztwo i po długim szukaniu odnaleziono wagon ze zwłokami na bocznym torze, na jednej ze stacji. Prawdopodobne wagon ten został odłączony przez kolejarzy, należących do koalicji chłopsko demokratycznej w tym celu, aby pogrzeb Ristowicza nie mógł się odbyć. Ministerstwo kolei oświadczyło, że winni zostaną jak najsurowiej ukarani. Pogrzeb ma się odbyć w dniu dzisiejszym.

BIAŁOGRÓD, 8. 8. (Pat). Pogrzeb redaktora Ristowicza. zamordowanego w Zagrzebiu odbył się dzisiaj o godz. 5-tej popoł.

# Mistrz marszu „Szlakiem Kadrówki", na rok 1928.

KIELCE, 8. 8. (AW). Według przybliżonych obliczeń w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza marszu szlakiem kadrówki, otrzyma na rok 1928 drużyna 21 p. p. Warszawa, bijąc prowadzącą przez dwa etapy drużynę 33 p. p. legjonów o 3 : 1, drugie miejsce przypadnie 33 p. leg. Łomża, trzeci 5 p. p. leg. Wilno.

—o—

# Kongres mniejszości narodowych w Genewie.

GENEWA, 8. 8. (Pat). Z. A. T. donosi, że 30 sierpnia br. otwarty zostanie w Genewie kongres mniejszości narodowych.

—:::—

### REDUKCJA KATEDR W UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM.

KOWNO, 8. 8. (AW). Gabinet ministrów uchwalił projekt reformy uniwersytetu kowieńskiego. Zostaną zniesione dwie równoległe katedry wydziału filozoficznego. Zostanie również zlikwidowany wydział weterynaryjny.

—:::—

# Odszkodowanie za 16 lat więzienia.

LONDYN, 8. 8. (AW). Długoletniemu więźniowi Oskarowi Slater przyznane zostało odszkodowanie za przesiedzenie w więzieniu 16 lat od 1909 do 1925 **na skutek omyłkowo wydanego wyroku.** Odszkodowanie wynosi 6.000 funtów szterlingów. Slater zgodził się na podobne załatwienie kwestji.

—:::—

### WYDOBYCIE ZWŁOK POŁĄCZONYCH W UŚCISKU.

WIEDEN, 8. 8. (AW). Policja wodna wydobyła z Dunaju ciała 30-letniego mężczyzny i 25-letniej kobiety, które znaleziono połączone w uścisku. Nie jest wykluczone, że chodzi tutaj o parę, która postanowiła popełnić samobójstwo, skacząc do Dunaju, na ciałach bowiem znać ślady sznura, którym samobójcy się przywiązali, aby wspólnie zatonąć.

—:::—

### WIELKA KRADZIEŻ W SĄDZIE.

BERLIN, 8. 8. (AW). W jednej z instytucyj sądowych dokonano wczoraj wielkiej kradzieży. Nieznany sprawca dokonał kradzieży w biały dzień, zamieszawszy się między interesentów. Według dokonanych obliczeń skradziono przeszło 200.000 marek.

—o—

### GŁÓWNE WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 8. 8. (AW). W pierwszym dniu IV klasy loterji państwowej padły następujące główne wygrane: 80.000 zł. nr. 41850, — 40.000 zł. nr. 86444, — 20.000 zł. nr. 64.282, — 10.000 zł. nr. 52.833, — 5.000 zł. nr. 146.703, — 2.000 zł. nr. 8108 i 33327, 1.000 zł. nr. 128535.

—:::—

### GWAŁTOWNY POŻAR STRAWIŁ KILKADZIESIĄT BUDYNKÓW.

ANGORA, 8. 8. (Pat.). W Brussie (Turcja) wybuchł wczoraj gwałtowny pożar, który doszczętnie strawił 4 hotele, 6 domów i 48 magazynów. Szkody sięgają 200.000 funtów. Spalone objekty ubezpieczone były jedynie na 10.000 funtów. Ogień powstał w składzie benzyny. Policja wszczęła dochodzenia.

—:::—

# Biurokracja hula.

## Kacyki prowincjonalne.

III.

Starosta na powiecie, był jeszcze przed rokiem reprezentantem Państwa, rozjemcą w wielu sprawach, społeczeństwo traktowało go jako pierwszego obywatela w powiecie. Te stosunki zmieniły się grubo na gorsze, bo niema władzy w powiecie. Chłop i robotnik to widzi i *szuka władzy już za powiatem*. Od chwili, kiedy minister spr. wewn. przed Sejmem nie odpowiada, a starostowie to zrozumiawszy, rozpoczęli każdy na własną rękę „urzędować" autorytet władzy zaginął! Macher wyborczy nie może mieć pretensji do władzy, człowiek, który na każdym kroku popełnia bezprawia, nie może ani działać, ani mówić „w imeniu prawa"!

Szlachcic na dworze, Zdziś czy inny Michałek na powiecie! Zdziś kłania się szlachcicowi, bo Zdziś nie może być wojewodą, a szlachcic może być!

*Ani gminnej, ani powiatowej autonomji niema!* Zanikła. Wydziały powiatowe są rozwiązane. Zdziś dostaje drugą pensję, konie, powozy, bardzo często samochód! — Wójt nie jest zawisły od gminy, ale od Zdzisia, który mu pobory wyznacza i płaci. Najbardziej zażarte undowcy, selroby za pobory pohrunieli. To, co się dzieje z Sejmem, tosamiuteńko, a może ordynarniej robi się z radą gminną! Skaczemy w ciemną przepaść. Zdzisia demoralizują nawet jednostki polityczne w każdym obozie. Komendant posterunku im więcej lamie ruch polityczny, tem większe dostaje pochwały!

W miasteczku powiatowem *Jaworów*, Polacy, Ukraińcy i Żydzi zrobili blok i wybrali radę gminną. Pogodzili się, jedyni w Republice, aby komisarza, który niszczy gminę usunąć.

Komisarzem jest... aptekarz Lachowicz, zamożny człowiek, ale aptekarz, który uparł się i chce być komisarzem, chce gminę niszczyć i ma protekcję, wobec tego *od roku* nie wprowadza się samorządu!

Czy to są konstytucyjne rządy?

*Sokalski* Zdziś, ułatwił uzyskanie mandatu poselskiego Potworowskiemu, demoralizując rzesze robotnicze, założył ręce i ani miastem, ani powiatem się nie zajmuje! Nawet nie chce uporządkować miasta, które jest tak brudne, iż tyfus nie opuszcza go.

W *Sokalu*, do którego zapraszamy ministra Składkowskiego nie ma hotelu, bo jedyny zajazd można nazwać śmieciem, ściekiem brudów, wszystkiem, ale nie hotelem! Zdziś nadskakuje szlachcie, policja robi, co wymarzy, nie dziwno, że komuniści wśród chłopów mają przewagę! Zdziś tępi socjalizm, popiera komunizm i powiedzmy szczerze nie zdaje sobie z tego sprawy!

Dla względów „ziemian" robi bezprawia i tak, oparłszy się na fałszywem doniesieniu, ukarał sekretarza zawodowej organizacji robotników rolnych tow. Wójcika, legjonistę, aresztem za znieważenie godła państwowego. Szlachecki trick, ażeby Wójcika usunąć od udziału w komisjach rozjemczych nie udał się, bo został zrobiony rekurs do wojewody, jednak Zdziś rekursu od roku nie posyła wojewodzie, i kary wykonać nie może! Opinja fałszywa co do Wójcika pozostała, a oto feudalom i Zdzisiowi chodzi

— *Samborski* Zdziś nie chce dopuścić do organizacji rolnych robotników, i okłamując wojewodę w sprawozdaniach, skomunizował powiat! Ad gloriam szlachty! Sanatorzy odżegnują się od chłopów i popierają feudalów, ale po głosy chłopskie rączki wyciągają. Co będzie, gdy chłopi zmądrzeją?

W *Brodzkim* powiecie kilka tysięcy morgów chmielu przepada, niszczeje, bo robotnicy rolni za 80 gr. dziennie nie mogą pracować, ale Zdziś nie chce interwenjować, nie chce zmusić kapitalistycznych pająków do podwyżki zarobku, do ekonomicznej gospodarki, nie chce zastosować rygorów reformy rolnej, bo Republiką mają rządzić feudali!

Omal w każdym powiecie Zdzisie ani prawo ludu nie chcą wykonać, ani wyzyskiwanego ludu bronić nie chcą, prowadzą politykę feudalną, *nie informują Rządu, że na dolinach społecznych wre!*

Skaczemy w ciemność i nie pomoże ani zmiana ustroju państwowego, ani Konstytucji, bo chłop rozżalony, a nieuświadomiony zerka za Zbrucz!

Powołane czynniki ostrzegamy!

# O aroganckiej księżniczce i solidnym urzędniku celnym.

W urzędzie cłowym w Bielsku odbyła się nie dawno licytacja wykwintnej bielizny damskiej. Należała ona do jakiejś księżniczki rumuńskiej, podobno spokrewnionej z domem królewskim, która wracała z Paryża międzynarodowym pociągiem Paryż-Warszawa-Bukareszt. W Dziedzicach pod czas rewizji, przeprowadzonej przez polskie władze cłowe, która nie ominęła i „wysoko urodzonej" damy, znaleziono w jej pakunkach wiele luksusowych artykułów, podlegających cłu, z dziedziny garderoby damskiej. Wszystkie były pocho dzenia paryskiego.

Butna księżniczka wzbraniała się opłacić cło, odgrażając się, że zrobi doniesienie do konsulatu rumuńskiego na służbowego urzędnika. Ale on nie uląkł się tej groźby, luksusowe artykuły zo stały skonfiskowane i sporządzono protokół. Nie pomogła nic interwencja u rumuńskiego konsula, który w ostrych słowach potępił postępowanie zbyt pewnej siebie damulki.

Jednakże kombinacje i inne kawałki zostały sprzedane na licytacji.

—::—

# Trust Harrimana zagarnie cały przemysł cynkowy świata!

W związku z rokowaniami, prowadzonemi przez potężny trust Harrimana z rządem polskim o wykup największych hut górnośląskich, warto przypomnieć, że przed dwoma laty amerykański trust cynkowy Harrimana kosztem 10 miljonów dolarów zakupił zakłady Gieschego na Górnym Śląsku, uzyskując jednocześnie od rządu polskiego szeregu udogodnień podatkowych w zamian za zobowiązanie się do poważniejszych inwestycyj. Harriman

**skoncentrował w swoich rękach około 90 prc. polskiego przemysłu cynkowego**

bowiem w niezależności od potężnego trustu amerykańskiego, pracowały jedynie zakłady „Silesia", Sosnowieckiego Tow. kopalń i hut cynkowych. Obecnie jednak i te zakłady pertraktują z Harimanem, o sprzedaż swych kopalń i hut, ponieważ nie mogą wytrzymać potężnej konkurencji. — Należy przypomnieć, że Harriman jest monopolistą światowym cynku, a po wykupieniu ostatnich, niezależnych od niego zakładów w Polsce, (nasze hutnictwo cynkowe odgrywa poważną rolę w tej gałęzi przemysłu w Europie)

**stanie się bezwzględnym panem przemysłu cynkowego na całym świecie.**

Po szwedzko- amerykańskim truście zapałczanym trust Harrimana jest drugim z kolei trustem światowym, który całkowicie niemal zmonopolizował produkcję jednej gałęzi przemysłu.

# Przepisy w sprawach budowlanych

WARSZAWA, 8. 8. (AW). W najbliższym czasie Ministerjum Robót Publicznych ma wydać rozporządzenie, dotyczące stosowania przepisów ustawy budowlanej. Przepisy te wyjaśniają kompetencję magistratów i władz administracyjnych w sprawach budowlanych, a więc stawianie rusztowań, remont domów, tynkowanie i grubość murów. Aby przepisy te były należycie przestrzegane, stworzona będzie specjalna policja budowlana.

# Spółdzielnia „Dziennik Ludowy"

Celem obliczenia wyników zbiórki udziałów i deklaracyj na nową Spółdzielnię, upraszamy tych Towarzyszy, którzy otrzymali książeczki z deklaracjami o **bezzwłoczne nadesłanie nam tych książeczek** wraz z wykazem zainkasowanych kwot.

Ogłaszanie deklaracyj i wpłat rozpoczniemy w najbliższych dniach.

**Administracja.**

## Kącik pouczający.

# Ważne odkrycia w sprawie zwalczania raka.

Międzynarod. Konferencja Przeciwrakowa, zwołana w bieżącym miesiącu do Londynu, wzbudziła ogromne zainteresowanie Prasa poświęca konferencji ogromne artykuły, których dominującym tematem jest odkrycie, dokonane przez prof. Murphy, a stwierdzające istnienie w gruczołach płciowych substancji wywołującej raka.

Za pomocą wstrzyknięcia kurze wyciągu z tych gruczołów udało się mianowicie uczonemu odkrywcy zaszczepić kurze tej guz złośliwy, czem najdowodniej stwierdził zasadność swojego twierdzenia.

Niemniej wydatnym momentem konferencji był również referat słynnego ginekologa z Liverpoolu, prof. Blair- Bella, który od szeregu lat już stosuje z nader dodatnim, jak zapewnia, wynikiem ołów w stanie koloidalnym w rozmaitych formach raka.

Blair- Bell rozporządza w obecnej chwili materjałem doświadczalnym prawie tysiąca wypadków.

Pierwotnie spotykała się wprowadzona przez niego metoda leczenia z silną opozycją specjalistów, w rezultacie jednak zwyciężyła teorja Blair- Bella dzięki poparciu twierdzeń jego przez największe powagi lekarskie Europy i Ameryki, a zwłaszcza przez słynnego Caspariego z Frankfurtu, który, niezależnie zupełnie stwierdził w licznych wypadkach raka pomyślne wyniki leczenia tej choroby injekcjami dożylnemi ołowiu w stanie koloiddalnym (to znaczy ołowiu w postaci drobniuchnych cząsteczek, t. zw. miceli, utrzymanych jako zawiesina w wodzie). Caspari porównał nawet skuteczność działania ołowiu na komórki rakowate z działaniem na nie promieni X., jako czynników destrukcyjnych dla nich.

I znów odkrycie to otwiera szerokie pole do nowego zwrotu w leczeniu raka, łącznem stosowaniem kuracji Blair- Bellowskiej z kuracją radjoaktywną. Ujemną wszakże stroną leczenia ołowiem, czego nie neguje nawet sam Blair- Bell, jest nieodporność wielu osobników na preparaty ołowiu, które mają podobno oddziaływać trująco na krew i na ich organy wewnętrzne. U osobników takich występują już w samym początku kuracji ołowiem w stanie koloidalnym tak typowe objawy zatrucia, że powstaje konieczność przerwania leczenia, zanim jeszcze doszło do stosowania doz wystarczających. Natomiast w wypadkach, gdzie nie przejawia się tego rodzaju nieodporność, dodatnie wyniki kuracji dają się stwierdzić bardzo wyraźnie i bardzo rychło.

Jeżeli nawet konferencja londyńska nie przyniosła odrazu wyroku ostatecznej zagłady chorobie, raka, posiadła ona niewątpliwie kolosalnie naprzód dzięki powyżej omówionym dwom odkryciom sprawę skutecznego zwalczania w niedalekiej przyszłości.

—o—

**Czytajcie Dziennik Ludowy!**

# Nowiny z dnia.

**Lwów, dnia 9 sierpnia.**

**WOJEWODA LWOWSKI** Wojciech Gołuchowski, nie będzie przyjmował interesentów w piątek, dnia 10. bm. i w poniedziałek, dnia 13. b. m.

**ZEMDLAŁ Z GŁODU.** Na gościńcu koło lotniska w Skniłowie zachorował i zemdlał jakiś podróżny. Chorego przywieziono autobusem do rogatki Gródeckiej, stąd zaś karetka Pogotowia rat. odwiozła go do ambulatorjum. Tam stwierdzono, że był to Leon Kilor, robotnik z Bitkowa, który wybrał się pieszo w poszukiwaniu pracy, w drodze zaś padł z powodu wycieńczenia i głodu. Na stacji ratunkowej pokrzepiono Kilora chlebem i mlekiem, poczem udał się on w dalszą drogę.

**BAGNETEM W BOK** zranił posterunkowy Józef Piotrowski, Rudolfa Serkę, zam. w Cewkowie, pow. lubaczowskiego, który w czasie aresztowania stawił opór i targnął się na policjanta. Zranionego odstawiono do szpitala.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Seweryn Szklarz został aresztowany za wyłudzenie materji w sklepie bławatnym Dawida Hilferdinga, przy ul. Rutowskiego 23, wartości 700 zł. Materję tę Szklarz sprzedał jakiemuś osobnikowi, pieniądze zaś sprzeniewierzył.

Piotr Tynkala, zam. w Barszczowicach, dostał się do aresztu za kradzież worka z towarem, wartości 50 zł. na szkodę Arnolda Zalipskiego, zam. w Busku.

**DOLINIARZE PRZY ROBOCIE.** Jakiś kieszonkowiec skradł w wozie tramwajowym „sikorę“ niklową wraz ze złotym łańcuszkiem, wartości 400 zł., na szkodę Mozesa Landaua, zam. w Nowym Sączu.

Na Wałach Hetmańskich jakiś doliniarz skradł Herszlowi Sternbergowi portfel, zawierający 50 zł. i zapiski, w chwili, gdy poszkodowany wsiadał do wozu tramwajowego.

**ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE.** Ludwik Kreutz, kierownik Spółki akc. „Polon“, przy ul. Trzeciego Maja l. 2, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do magazynu tej firmy, skąd skradli większą ilość materji i płótna, oraz 2.522 zł. w gotówce. Łączna szkoda wynosi 6.000 zł.

Jacyś osobnicy dostali się do mieszkania Markusa Feuersteina, właściciela realności przy ul. Kochanowskiego l. 83, skąd skradli srebrne nakrycie stołowe, wartości 10.000 zł.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „Dziennika Ludowego“ składa tow. Mieczysław Nowicki 5 zł.

Za przysłane „w prezencie“ deski, złożono na Fundusz Prasowy 10 zł.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja, Sykstuska 21 lub Szajnochy l. 2.

—o—

## Odpowiedzi od Redakcji.

P. ZGRZYT: Do socjalistów pisać anonimy, to znaczy zdyskwalifikować się. Treść pańskiego pisma jego etyka zwalnia nas od jakiejkolwiek dyskusji i odpowiedzi. „Zastanówcie się, uderzcie się w piersi, a przyznacie nam rację“.

## Literatura, nauka i sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata“ z p. Rotowską.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pomsta Jontkowa“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“.

—o—

Teatr Nowości zamknięty.

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Mściciele“ oraz „Wielka afera“ ponadto „Odlot bohaterskich lotników Kubali i Idzikowskiego“.

APOLLO: „Kiedy mężczyźni szaleją...“

LEW: „Motocyklem ponad obłoki“ oraz „Dziewczęta bez posagu“.

PALACE: „Krwawa litera“.

FATAMORGANA: „Miłostki“.

GRAŻYNA: „Bitwa przy wyspach Falklandzkich“.

CHIMERA: „W sidłach miłości apasza“.

CASINO: „Zabiłam“.

BAJKA: „Trędowata“.

AVENUE: „Za grzechy młodości“, Lon Chaney.

—:—

# Zazdrość powodem zamachu morderczego i samobójstwa.

Wczoraj w mieszkaniu inż. Z. Sadowskiego w Warszawie rozegrała się krwawa scena pomiędzy służącą Janiną Polkowską, a jej narzeczonym Eugenjuszem Wąsowskim. Po burzliwej wymianie słów Wąsowski wybiegł z kuchni ze słowami:

— Więc ty tak!! Tak dalej nie będzie!

Wpadłszy do pokoju Sadowskich, z nocnej szafki wyjął z szuflady, gdzie znajdowała się broń, parabellum, lecz dla braku ładunku zostawił na miejscu.

Następnie sięgnął głębiej i wyjął rewolwer, systemu „Browning“.

Z bronią w ręku wpadł do Polkowskiej, która, wiząc grozę sytuacji, uciekła do następnych pokoi i chciała się skryć.

W. pobiegł za nią przez pokoje i kurytarz, i dał cztery strzały w jej stronę.

Raniona w lewą szczękę P. upadła, a w tym momencie sprawca strzałów skierował lufę do siebie w usta.

Po krótkiej chwili padł trupem na miejscu. Wezwane Pogotowie rat. stwierdziło zgon.

Zwłoki Wąsowskiego przesłano do prosektorjum, ofiarę zaś jego miłości do szpitala Dzieciątka Jezus.

Powodem krwawego zakończenia kilkuletniej znajomości była zazdrość i zawód miłosny.

# Zamiast uwodziciela żony zabił przez pomyłkę obcego człowieka.

PIOTRKÓW, 8. 8. Wstrząsającej zbrodni dokonano w Piotrkowie. Na ulicy Kaliskiej zabity został mieszkaniec Piotrkowa niejaki Samburski, przyczem zabójcą okazał się właściciel sklepu kolonjalnego w Łodzi, Jan Hotas. Wdrożone dochodzenie policyjne ustaliło następujące szczegóły strasznej zbrodni.

W swoim czasie przy ul. Wólczańskiej w Łodzi założyli sklep kolonjalny niejacy Jan Hotas i Witowski. Przedsiębiorstwo prosperowało bardzo dobrze i niewątpliwie Hotas i Wiowski pozostaliby jeszcze wspólnikami przez czas dłuższy, gdyby nie to, że Witowski

*zapałał afektem do młodej i urodziwej żony Hotasa.*

Zdołał sobie pozyskać wzajemność młodej kobiety i skłonić ją do opuszczenia męża. Hotas nie przypuszczał, iż żona, którą bardzo kocha, zdradza go ze wspólnikiem, do którego również żywił wielkie zaufanie. — Bardzo się zmartwił, gdy pewnego dnia Witowski oświadczył mu, iż występuje ze spółki, ponieważ pragnie przenieść się na prowincję. Po otrzymaniu swego udziału Witowski wyjechał, a

*wraz z nim wyjechała i Hotasowa.*

Wówczas dopiero Jan Hotas zrozumiał jaki był powód wystąpienia ze spółki Witowskiego. Zrozpaczony zaczął poszukiwać wiarołomnej żony i zdradzieckiego wspólnika, poszukiwania te jednak pozostały bez rezultatu. Po pewnym dopiero czasie doszła go wieść o tem, iż żona jego

*zmarła na suchoty, maltretowana przez Witowskiego.*

W ubiegłą sobotę Jan Hotas przypadkowo bawił w Piotrkowie, nagle ujrzał przed sobą Witowskiego, zaślepiony żądzą zemsty za krzywdę, wyrządzoną jemu i nieszczęsnej żonie, chwycił kamień i podbiegłszy do idącego zadał mu straszliwy cios w tył głowy. Przechodzeń padł, brocząc krwią i wówczas Hotas z przerażeniem stwierdził, że

*nie jest to Witowski, lecz jakiś obcy zupełnie człowiek,*

jak się okazało, mieszkaniec Piotrkowa, Samburski. Nieszczęsny po paru minutach zmarł. Zabójca został aresztowany.

## Z wesołego kącika.

Redaktor jednego z polskich pism amerykańskich otrzymał następujący list, który ku rozweseleniu czytelników reprodukujemy:

„Zajmuję się od wielu lat astrologją i ciekawy byłem Pana przyszłości. Otóż wyczytałem w Pana horoskopie, iż zginie Pan gwałtowną śmiercią przed nadchodzącem Bożem Narodzeniem w dniach od 20. do 24. grudnia. Jakiego rodzaju to będzie śmierć, to nie wiem dokładnie, ale widzę Pana całego okrwawionego z głową rozbitą na miazgę. Czy to się stanie na ulicy, czy w domu, to tego nie mogę dokładnie wiedzieć. Lepiej więc, jak pan nie będzie wychodził w tych dniach na ulicę, ale wypadek może być i w domu.

Czy tak, czy owak, gdy zaglądałem na Pana w roku przyszłym, już tam Pana nie było, to znaczy, że Pan czy tak, czy owak musi umierać. I to przed nowym rokiem. Jabym Panu radził pogodzić się z Panem Bogiem, bo to niewiadomo, co tam jest na tamtym świecie, może być coś a może nie być, ale nikt nie traci, jak się ubezpieczy na życie, tak samo nikt nie traci, jak się ubezpieczy na tamto życie, jeśli ono jest. A jak się Pan ubezpieczy, to Pana nic nie będzie kosztować.

Szkoda byłoby Pana, bo Pan dużo dobrego zrobił na tym świecie, a jak by Pan miał iść do djabła na tamtym świecie, na to lepiej się ubezpieczyć zawczasu. Co Pan myśli o tem... Niechaj mi Pan odpisze na ten list, to Panu dokładniejszy horoskop napiszę zupełnie darmo.

Z szacunkiem dla Pana

Kazimierz Zander,

Schenectady, N. Y.

ODPOWIEDŹ:

Za horoskop bardzo dziękuję, tembardziej, że bezpłatny. Nie zamknę się jednak do opancerzonej kasy, bo otrzymałem inny horoskop, równie bezpłatny, że będę żył 108 lat. (Tego drugiego astrologa proszę na mój pogrzeb).

Z Panem Bogiem nie miałem nigdy żadnego sporu, więc nie widzę potrzeby „godzenia się“. Na interesy zaś, w których „może być coś, a może nie być“, czyli na hazard, nigdy nie szedłem. Jaki dowód, że ubezpieczenie, jakie mi Pan zaleca, nie jest zbieraniem premji przez spółkę, nie posiadającą żadnego kapitału zakładowego?

Przed djabłem nie czuję najmniejszej obawy; nie zaskoczy mi on więcej, od kołtuna zakopanego pod progiem. Jest to wogóle dzisiaj zgoła nieszkodliwe stworzenie. Więc poćóż się przed nim ubezpieczać?

—:—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł —·40. w tekście Zł. —·70

# OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 50% drożej



**Magistrat miasta Stryja.**

L. 14347/28. W Stryju, dnia 3. sierpnia 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

## KONKURS

na posadę **praktykanta konceptowego**

1. Obywatelstwo polskie.
2. Ukończone studja prawnicze i złożone wszystkie przepisane egzamina państwowe.
3. Dobry stan zdrowia, udowodniony odnośnem świadectwem lekarza powiatowego.
4. Nieprzekroczony 35 rok życia.
5. Uposażenie grupy X szczebel „a“ analogicznie do uposażenia pracowników państwowych oraz 10% dodatek komunalny.
6. Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalniającej służby.
7. Prawo do emerytury na podstawie przepisów obowiązującego tu statutu emerytalnego.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydjum Magistratu miasta Stryja w terminie do dnia 15. września 1928.

Kierownik Zarządu miasta: **OŻGA.**

**Magistrat miasta Stryja.**

L. 14065/28. W Stryju, dnia 3. sierpnia 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

## KONKURS

**na posadę inżyniera drogowego**

**Warunki:**

1. Obywatelstwo polskie.
2. Ukończone studja techniczne na wydziale inżynierji drogowej z 2-egzaminami państwowymi i najmniej 3-letnią praktyką.
3. Dobry stan zdrowia, udowodniony odnośnem świadectwem lekarza powiatowego.
4. Nieprzekroczony 40 rok życia.
5. Uposażenie grupy VIII szczebel „a“ analogicznie do uposażenia pracowników państwowych oraz 10% dodatek komunalny.
6. Stabilizacja może nastąpić po roku zadawalniającej służby.
7. Prawo do emerytury na podstawie przepisów obowiązującego tu statutu emerytalnego.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydjum Magistratu miasta Stryja w terminie do dnia 15. września 1928 r.

Kierownik Zarządu miasta: **OŻGA.**

**Magistrat miasta Stryja.**

L. 14065/28. W Stryju, dnia 3. sierpnia 1928.

Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem

## KONKURS

**na posadę księgowego**

**Warunki:**

1. Obywatelstwo polskie.
2. Ukończone studja średnie z egzaminem z rachunkowości i conajmniej 3-letnią praktyką rządową lub samorządową.
3. Dobry stan zdrowia, udowodniony odnośnem świadectwem lekarza powiatowego.
4. Nieprzekroczony 40 rok życia.
5. Uposażenie grupy IX szczebel „a“ analogicznie do uposażenia pracowników państwowych oraz 10% dodatek komunalny.
6. Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalniającej służby.
7. Prawo do emerytury na podstawie przepisów obowiązującego statutu emerytalnego.

Podania zaopatrzone w oryginalne świadectwa lub tychże wierzytelne odpisy należy wnosić do Prezydjum Magistratu miasta Stryja w terminie do dnia 15. września 1928 r.

Kierownik Zarządu miasta: **OŻGA.**



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW DAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.